PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B G

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Środa, dnia 29 lipca 1953 r. Rok II Nr 180 (284)

Depesza
Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR
G. Malenkowa do Kim Ir Sena

MOSKWA. — Agencja TASS podaje następujący tekst depeszy Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. Malenkowa do Kim Ir Sena.

Do Przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Towarzysza Kim Ir Sena.

Wiadomość o podpisaniu rozejmu wywołała głębokie zadowolenie całego narodu radzieckiego, który uważa pomyślne zakończenie rokowań rozejmowych za wielkie zwycięstwo narodu koreańskiego i chińskich ochotników ludowych.

Porozumienie w sprawie rozejmu w Korei jest jednocześnie wielkim zwycięstwem całego obozu pokoju i demokracji.

Z chwilą zakończenia wojny przed narodem koreańskim stają zadania przywrócenia jedności narodowej państwa koreańskiego i równocześnie zadania odbudowy gospodarki narodowej, zdewastowanej przez wojnę, narzuconą narodowi koreańskiemu.

Rząd ZSRR życzy rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej sukcesów w rozwiązaniu tych wielkich i niecierpiących zwłoki zadań oraz wyraża gotowość udzielenia narodowi koreańskiemu, który tyle wycierpiał, wszelkiej możliwej pomocy w organizowaniu pokojowego życia i zabliźnianiu ciężkich ran zadanych przez krwawą wojnę, prowadzoną w obronie wolności i niezawisłości ojczyzny.

PRZEWODNICZĄCY RADY MINISTRÓW ZSRR
G. MALENKOW

Moskwa, dnia 27 lipca 1953 r.

Pokój zwycięży! Bo tego żądają narody
Potężna manifestacja
uczestników Parlamentu Młodzieży Świata
na wieść o rozejmie w Korei

BUKARESZT. W dniu 27 bm. przed południem w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad referatem sekretarza generalnego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Jacques Denisa.

Obradom przewodniczyli: Szwed I. Svenson, członek delegacji młodzieży Pakistanu — F. Abin Kim i członek delegacji młodzieży Kuby — F. Bravo.

Gdy uczestnicy kongresu zajęli miejsca, na trybunie pojawia się przewodniczący delegacji młodzieży Chińskiej Republiki Ludowej Hu Jao-pong. Dzieli się on z uczestnikami kongresu radosną wiadomością. **„Podpisane zostało porozumienie w sprawie rozejmu w Korei."**

Wybucha ogromna, radosna, żywiołowa manifestacja. Rosjanie, Anglicy, Chińczycy, Amerykanie, Polacy, Duńczycy, Rumuni, Szwedzi, delegaci młodzieży wszystkich krajów powstają z miejsc, biegną do delegacji bohaterskiej młodzieży Korei, ściskają, unoszą do góry delegatów koreańskich, rozbrzmiewają potężne okrzyki:

„Niech żyje pokój!" Oklaskom, radosnym okrzykom i braterskim uściskom nie ma końca. Ze wszystkich stron olbrzymiej „Sali Kwiecistej" powiewają barwne chustki. Wielu delegatów ma w oczach łzy radości.

Manifestacja potężnieje. W dziesiątkach języków rozbrzmiewają okrzyki:

„Żądamy dalszych pokojowych rozmów!", „Pokój dla Vietnamu!", „Pakt pięciu mocarstw!".

Kilku Koreańczyków biegnie do delegacji radzieckiej, do jej przewodniczącego — Szelepina, do młodzieży potężnego Kraju Rad, którego konsekwentna pokojowa polityka jest głównym źródłem sukcesów obrońców pokoju na całym świecie. Koreańczycy i Chińczycy serdecznie obejmują radzieckich przyjaciół. Uczestnicy kongresu manifestują głęboką, gorącą przyjaźń dla młodzieży Związku Radzieckiego. Rozlega się hymn młodzieży świata. Manifestacja trwa. Delegaci młodzieży około stu krajów deklarują gorącą przyjaźń dla młodzieży Chin Ludowych. Ponad skupioną wokół delegatów koreańskich i chińską grupą młodzieży wykwita sztandar Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Młodzież chwyta się za ręce, tworzą się korowody łączące we wspólnym splocie młodzież z dziesiątków krajów. Jeszcze raz rozlega się hymn Młodzieży świata. Delegaci wołają w różnych językach: **„Pokój!", „Przyjaźń!".**

Po licznych, manifestacyjnych przemówieniach, na trybunę wchodzi delegat młodzieży Stanów Zjednoczonych.

Drodzy przyjaciele! — mówi on — nadzieja młodzieży USA spełniła się: zawarty został rozejm w Korei. Cieszymy się z całego serca. Cieszymy się wraz z młodzieżą Korei i Chin, że wywalczony został pokój. **„Niech żyje przyjaźń narodów Stanów Zjednoczonych, Korei i Chin „Niech żyje pokój!" Uczynimy wszystko, aby nigdy nie dopuścić do powtórzenia wojny w Korei, ani do rozpętania wojny w innej części świata. Pokój zwycięży!**

Po południu 27 bm. obradowały komisje III Światowego Kongresu Młodzieży.

Rozejm w Korei jest zwycięstwem sił pokoju i demokracji na całym świecie

Pierwsze posiedzenie wojskowej komisji rozejmowej

PEKIN. Delegacja koreańsko-chińska, która brała udział w rokowaniach rozejmowych w Korei, ogłosiła dnia 27 bm. następujący komunikat:

W ślad za podpisaniem porozumienia rozejmowego w dniu 27 lipca 1953 r. o godzinie 10 rano obie strony, zgodnie z postanowieniami porozumienia rozejmowego, powołały do życia wojskową komisję rozejmową. Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się 28 bm. o godzinie 11 czasu koreańskiego.

Tymczasowe porozumienie dodatkowe w sprawie przekazania jeńców wojennych

PEKIN. Agencja Nowych Chin opublikowała pełny tekst tymczasowego porozumienia, stanowiącego uzupełnienie porozumienia w sprawie rozejmu. Tymczasowe porozumienie głosi:

W celu zadośćuczynienia konieczności przekazania jeńców wojennych, nie podlegających bezpośredniej repatriacji, zgodnie z porozumieniem o kompetencjach komisji repatriacyjnej krajów neutralnych, dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej i dowódca chińskich ochotników ludowych z jednej strony oraz dowódca naczelny sił zbrojnych NZ z drugiej, stosując się do przepisów par. 61 art. 5 porozumienia w sprawie rozejmu wojskowego w Korei, postanawiają zawrzeć następujące tymczasowe porozumienie, stanowiące uzupełnienie do porozumienia rozejmowego.

1 Zgodnie z postanowieniami par. par. 4 i 5 art. w sprawie kompetencji komisji repatriacyjnej krajów neutralnych, dowództwo sił zbrojnych NZ ma prawo wyznaczyć teren między wojskową linią demarkacyjną a wschodnią i południową granicą strefy zdemilitaryzowanej, między rzeką Imopin na południu a drogą prowadzącą na południe od Okumni na północnym-wschodzie (z wyjątkiem szosy, prowadzącej na południowy wschód od Panmundżonu) jako obszar, na którym dowództwo sił zbrojnych NZ przekaże jeńców wojennych, nie podlegających bezpośredniej repatriacji i których dowództwo sił zbrojnych NZ ma za zadanie trzymać pod strażą — komisji repatriacyjnej krajów neutralnych i pod strażą sił zbrojnych Indii.

Dowództwo sił zbrojnych NZ winno przed podpisaniem porozumienia rozejmowego podać stronie koreańsko-chińskiej przybliżoną liczbę tych jeńców, znajdujących się w jego ręku z wyszczególnieniem narodowości.

2 Jeżeli w ręku strony koreańsko-chińskiej są jeńcy wojenni, którzy żądają, aby nie repatriowano ich bezpośrednio, to strona ta ma prawo wyznaczyć teren w pobliżu Panmundżonu między wojskową linią demarkacyjną a zachodnią i północną granicą strefy zdemilitaryzowanej jako teren, na którym tacy jeńcy wojenni zostaną przekazani komisji repatriacyjnej krajów neutralnych i pod straż sił zbrojnych Indii. Po stwierdzeniu, że w ręku strony koreańsko-chińskiej są jeńcy, którzy żądają, aby ich nie repatriowano bezpośrednio, strona koreańsko-chińska poinformuje dowództwo sił zbrojnych NZ o przybliżonej liczbie takich jeńców z wyszczególnieniem narodowości.

3 Zgodnie z paragrafem 8, 9 i 10 art. 1 porozumienia rozejmowego, ustala się co następuje:

a Po przerwaniu ognia nieuzbrojony personel każdej ze stron powinien posiadać specjalne zezwolenie wojskowej komisji rozejmowej na wstęp na wyżej wymieniony teren, wyznaczony przez własną stronę, dla przeprowadzenia koniecznych robót budowlanych. Nikt z tego personelu, nie może pozostać na wyżej wymienionych terenach po zakończeniu robót budowlanych.

b Ustalona przez obie strony określona liczba jeńców wojennych, znajdujących się w ręku każdej ze stron i nie podlegających bezpośredniej repatriacji, otrzymuje specjalne zezwolenie od wojskowej komisji rozejmowej na udanie się pod eskortą odpowiedniej ilości żołnierzy strony, w której ręku się znajdują, na wyżej wymienione tereny, określone przez każdą ze stron dla przekazania komisji repatriacyjnej krajów neutralnych i pod strażą sił zbrojnych Indii. Po przekazaniu jeńców wojennych, żołnierze każdej ze stron zostają natychmiast wycofani z tego terenu na teren pozostający pod kontrolą ich strony.

c Personel komisji repatriacyjnej krajów neutralnych i podległe jej organa, siły zbrojne Indii, Towarzystwo Hinduskiego Czerwonego Krzyża, informatorzy i obserwatorzy obu stron, podobnie jak materiały i wyposażenie niezbędne dla wykonywania funkcji przewidzianych w ramach kompetencji komisji repatriacyjnej krajów neutralnych, otrzymują specjalne zezwolenie wojskowej komisji rozejmowej na całkowicie swobodne poruszanie się w obrębie wyżej wymienionych terenów wyznaczonych przez obie strony, dla zgrupowania pod strażą jeńców wojennych oraz na opuszczanie tych terenów.

4 Treść par. 3 pkt. C tego porozumienia nie może być interpretowana jako pomniejszenie przywilejów przysługujących temu personelowi, a określonych w par. 11 art. 1 porozumienia rozejmowego.

5 Niniejsze porozumienie zostanie anulowane po wykonaniu zadania, przewidzianego w przepisach, określających kompetencje komisji repatriacyjnej krajów nautralnych.

Teksty porozumienia sporządzono w Panmundżonie 27 lipca 1953 r. w języku koreańskim, chińskim i angielskim, przy czym wszystkie teksty są jednakowo autentyczne.

Podpisy:

Marszałek Koreańskiej Armii Ludowo-Demokratycznej Kim Ir Sen, dowódca chińskich ochotników ludowych Peng Teh-huai, Mark W. Clark generał armii amerykańskiej, dowódca naczelny sił zbrojnych NZ:

W obecności:

Nam Ira, generała Koreańskiej Armii Ludowej, szefa delegacji koreańsko-chińskiej; Williama K. Harrisona (JR) generała armii amerykańskiej, szefa delegacji NZ.

Streszczenie tekstu porozumienia rozejmowego

PEKIN. Agencja Nowych Chin podaje następujące streszczenie porozumienia w sprawie rozejmu w Korei.

Porozumienie w sprawie rozejmu w Korei składa się z trzech części:

1) Wstępu, 2) pięciu artykułów dotyczących warunków rozejmu; 3) aneksu, który zawiera pełny tekst porozumienia w sprawie „instrukcji dla komisji repatriacyjnej państw neutralnych" oraz 5 map wskazujących wojskową linię demarkacyjną, strefę zdemilitaryzowaną, 10 portów wejściowych, główne linie komunikacyjne oraz ujście rzeki Han i wyspy przybrzeżne.

We wstępie porozumienia rozejmowego sygnatariusze stwierdzają, że w celu położenia kresu konfliktowi koreańskiemu, który powoduje ogromne cierpienia i przelew krwi obu stron oraz w celu zawarcia rozejmu, który zapewni całkowite zaprzestanie działań wojennych i wszelkich zbrojnych wystąpień w Korei aż do ostatecznego pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, postanawiają zgodnie, że przyjmują i uznają za wiążące dla siebie warunki i postanowienia rozejmu przewidziane w artykułach i paragrafach niniejszego porozumienia.

Porozumienie składa się z pięciu artykułów.

Art. 1 dotyczy wojskowej linii demarkacyjnej i strefy zdemilitaryzowanej. Przewiduje on, że ustali się wojskową linię demarkacyjną i że obie strony wycofają swe oddziały o 2 km od tej linii. W ten sposób powstanie strefa zdemilitaryzowana jako strefa buforowa między siłami zbrojnymi stron walczących, aby zapobiec incydentom, które mogłyby doprowadzić do wznowienia działań wojennych.

Żadna strona nie dopuści się żadnych aktów wrogich na obszarze strefy zdemilitaryzowanej, z tej strefy lub przeciwko niej.

Żadna osoba wojskowa lub cywilna nie będzie miała prawa przekroczenia wojskowej linii demarkacyjnej bez specjalnego zezwolenia wydanego przez wojskową komisję rozejmową. Żadna osoba wojskowa lub cywilna znajdująca się w strefie zdemilitaryzowanej nie będzie miała prawa wkroczenia na terytorium której kolwiek ze stron bez specjalnego zezwolenia wydanego przez dowódcę sprawującego władzę na tym terytorium, na które dana osoba pragnie wkroczyć. Żadna osoba wojskowa lub cywilna nie będzie miała prawa wkraczać do strefy zdemilitaryzowanej z wyjątkiem osób mających sprawować funkcje związane z administracją cywilną i niesieniem pomocy oraz osób, które otrzymają specjalne zezwolenie wydane przez wojskową komisję rozejmową.

Odpowiedzialność za administrację cywilną i organizację pomocy w tej części strefy zdemilitaryzowanej, która leży na północ od wojskowej linii demarkacyjnej, spoczywać będzie wyłącznie na dowódcy naczelnym Koreańskiej Armii Ludowej i dowódcy chińskich ochotników ludowych. Odpowiedzialność za administrację cywilną i organizację pomocy w tej części strefy zdemilitaryzowanej, która leży na południe od wojskowej linii demarkacyjnej, spoczywać będzie na dowódcy naczelnych sił Narodów Zjednoczonych. Liczba osób wojskowych lub cywilnych każdej strony, które uprawnione będą do wejścia na teren strefy zdemilitaryzowanej dla pełnienia funkcji związanych z administracją i niesieniem pomocy, ustalona będzie przez odpowiednich dowódców, lecz w żadnym wypadku ogólna liczba osób upoważnionych przez każdą ze stron nie może przekraczać jednocześnie tysiąca ludzi. Liczebność policji cywilnej oraz broń używana przez tę policję ustali wojskowa komisja rozejmowa. Pozostali funkcjonariusze nie będą nosili broni, chyba że otrzymają specjalne zezwolenie od wojskowej komisji rozejmowej.

Artykuł ten przewiduje, że żaden z jego przepisów nie może ograniczać całkowitej wolności poruszania się do strefy zdemilitaryzowanej, ze strefy zdemilitaryzowanej i wewnątrz tej strefy w stosunku do wojskowej komisji rozejmowej, komisji nadzorczej państw neutralnych oraz ich organów i funkcjonariuszy, jak również wszelkich innych osób, materiałów i sprzętu, na których wprowadzenie na teren strefy zdemilitaryzowanej wojskowa komisja rozejmowe wydała specjalne zezwolenie.

(Dokończenie na 2 str.)

Wieś koszalińska
w kampanii żniwno-omłotowej

PIERWSZE ZBOŻE PAŃSTWU

Zarząd spółdzielni produkcyjnej w Pile, gmina Lubowo, pow. szczecinecki, melduje:

— 27 lipca br. odstawiliśmy pierwsze tegoroczne zboże dla państwa w ilości 1500 kg do magazynu w Lubowie.

Za przykładem dzielnych spółdzielców z RZS „Nowe Życie" w Pile winny pójść jak najprędzej pozostałe spółdzielnie produkcyjne powiatu szczecineckiego.

W TEREN

„U nas to inaczej, niż w innych powiatach. My mamy jeszcze czas. Żniwa dopiero się rozpoczynają" — mówią nam w Pow. Oddz. ZSCh w Słupsku. Słowa te potwierdza praktyka — w ZSCh czekają aż żniwa będą w pełnym toku, by wyjechać w teren i „pomagać". Na razie wszyscy zajęci są sporządzaniem różnych wykazów, które trzeba „koniecznie" i „jak najszybciej" odesłać do Koszalina.

W teren — towarzysze z ZSCh w Słupsku! — Wasze wykazy będą wówczas odzwierciedlały prawdziwą sytuację.

KOMISJE WSPÓŁZAWODNICTWA ŚPIĄ

Powiatowa Komisja Współzawodnictwa w Słupsku już od dłuższego czasu nie może się zebrać. Jej członkowie z różnych instytucji z terenu miasta lekceważą swoje obowiązki, a organizacje partyjne i kierownictwa tych instytucji nie reagują na nieróbstwo oddelegowanych do komisji towarzyszy. Nie pracuje komisja powiatowa. Niekontrolowane przez nikogo, zostawione na „łaskę losu" nie pracują również, a jeśli tak, to bardzo słabo — komisje gminne. Nie ma więc kto odpowiednio rozpowszechnić i rozpracować organizacyjnie oddolnej inicjatywy podejmowania zobowiązań przez chłopów. A zobowiązania takie podejmowane są samorzutnie w licznych spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych. Tak np. 23 gromady powiatu Słupsk zobowiązały się zbiorowo i manifestacyjnie w terminie odstawić zboże dla państwa. Zobowiązań takich mogłoby być o wiele więcej, ale komisje współzawodnictwa śpią.

Organizacje partyjne, rady narodowe i ZSCh winny jak najszybciej spowodować uaktywnienie komisji współzawodnictwa w gminach i powiecie (co polecamy specjalnej uwadze KP w Słupsku).

Rozejm w Korei jest zwycięstwem sił pokoju i demokracji na całym świecie

Szczegóły podpisania rozejmu w Panmundżonie

(Dokończenie z 1 str.)

Artykuł ten przewiduje również, że wody ujścia rzeki Han otwarte będą dla żeglugi cywilnej obu stron wszędzie tam, gdzie jeden brzeg kontrolowany jest przez jedną stronę, a drugi przez drugą. Statki cywilne obu stron będą miały nieograniczone prawo dostępu do brzegów kontrolowanych przez władze wojskowe ich strony.

Art. 2 przewiduje konkretne kroki, które mają być podjęte dla przerwania ognia i wykonania rozejmu. Składa się on z trzech części:

a) POSTANOWIENIA OGÓLNE

Obie strony wydadzą i wprowadzą w życie rozkaz natychmiastowego zaprzestania wszelkich działań wojennych w Korei przez wszystkie pozostające pod ich kontrolą siły zbrojne, włączając w to wszystkie jednostki i cały personel sił lądowych, morskich i powietrznych, w 12 godzin po podpisaniu niniejszego rozejmu.

W ciągu 72 godzin po wejściu w życie rozejmu obie strony wycofają wszystkie swe siły wojskowe, zapasy i sprzęt ze strefy zdemilitaryzowanej. Wszystkie umocnienia, pola minowe, zasieki z drutów kolczastych i inne przeszkody zostaną usunięte ze strefy zdemilitaryzowanej, pod kierownictwem i nadzorem wojskowej komisji rozejmowej, w ciągu 45 dni od zakończenia okresu 72 godzin.

W ciągu dziesięciu dni od wejścia w życie rozejmu obie strony wycofają wszystkie swe siły zbrojne, zapasy i sprzęt z zaplecza oraz koreańskich wysp przybrzeżnych i wód terytorialnych drugiej strony. Jeśli te siły zbrojne nie zostaną wycofane w ciągu określonego czasu i jeśli nie będzie wspólnie ustalonej i uzasadnionej przyczyny zwłoki, strona przeciwna będzie miała prawo podjęcia wszelkiej akcji, którą uzna za konieczną dla zapewnienia bezpieczeństwa i porządku.

Obie strony zaprzestaną wprowadzania do Korei posiłków wojskowych. Jednakże luzowanie jednostek i personelu będzie dozwolone w stosunku jeden do jednego, pod warunkiem jednak, że w ciągu miesiąca kalendarzowego żadna ze stron nie będzie mogła wprowadzić do Korei więcej niż 35.000 osób pełniących służbę wojskową.

Obie strony zaprzestaną wprowadzania do Korei dodatkowych samolotów bojowych, pojazdów pancernych, broni i amunicji. Jednakże samoloty, pojazdy pancerne, broń i amunicja, które zostały zniszczone, uszkodzone lub zużyte w czasie trwania rozejmu, mogą być wymieniane w stosunku jeden do jednego tej samej zdolności bojowej i tego samego typu.

Personel oraz samoloty bojowe, pojazdy pancerne, broń i amunicja, które mają być wprowadzone i wymienione, mogą być wprowadzane do Korei i wywożone z Korei tylko przez 10 wskazanych w porozumieniu portów. Meldunki dotyczące punktów wwozu i wywozu z Korei personelu wojskowego podlegającego wymianie oraz liczby osób przybywających do takich punktów lub opuszczających je, jak również meldunki dotyczące każdego transportu samolotów bojowych, pojazdów pancernych, broni i amunicji, które mają być wprowadzone do Korei w celu wymiany, oraz oświadczenia w sprawie ich rozmieszczenia przekazywane będą przez obie strony wojskowej komisji rozejmowej i komisji nadzorczej państw neutralnych.

Obie strony zapewnią, że personel pozostający pod ich dowództwem, który pogwałci którykolwiek z punktów porozumienia rozejmowego, zostanie właściwie ukarany.

Obie strony zapewnią wojskowej komisji rozejmowej, komisji nadzorczej państw neutralnych oraz ich organom całkowitą ochronę i wszelką możliwą pomoc, jak również współpracę w ich działalności oraz zapewnią konieczną swobodę i ułatwienia całemu ich personelowi.

Porozumienie rozejmowe będzie dotyczyło wszystkich sił lądowych, morskich i powietrznych pozostających pod kontrolą wojskową każdej ze stron. Siły te będą respektowały strefę zdemilitaryzowaną oraz terytorium Korei pozostające pod kontrolą wojskową strony przeciwnej, wody przybrzeżne oraz obszar powietrzny ponad strefą zdemilitaryzowaną i ponad terytorium Korei pozostającym pod kontrolą wojskową strony przeciwnej, jak i ponad wodami przybrzeżnymi.

Odpowiedzialność za stosowanie i wprowadzenie w życie warunków i postanowień porozumienia rozejmowego spoczywa na dowódcach obu stron. Dowódcy obu stron zastosują w swoim zakresie wszelkie środki i sposoby postępowania niezbędne dla zapewnienia całkowitego przestrzegania wszystkich postanowień porozumienia rozejmowego przez wszystkie części składowe podległych im sił zbrojnych.

b) WOJSKOWA KOMISJA ROZEJMOWA

Ta część porozumienia przewiduje, że w skład wojskowej komisji rozejmowej wejdzie po pięciu wyższych oficerów, mianowanych przez każdą ze stron. Początkowo wojskowa komisja rozejmowa będzie miała do dyspozycji 10 mieszanych grup obserwatorów. Każda grupa składać się będzie z 4 do 6 oficerów liniowych, przy czym połowa z nich mianowana będzie przez stronę koreańsko - chińską, a połowa — przez dowództwo Narodów Zjednoczonych.

Głównym zadaniem wojskowej komisji rozejmowej jest nadzór nad wykonaniem porozumienia rozejmowego i regulowanie w drodze rokowań wszelkich naruszeń porozumienia rozejmowego. Wojskowa komisja rozejmowa mieć będzie swą kwaterę główną w pobliżu Panmundżon i działać będzie kolegialnie bez przewodniczącego.

Wojskowa komisja rozejmowa, bądź też główny jej członek z ramienia każdej ze stron, ma prawo wysyłania mieszanych grup obserwatorów w celu zbadania wypadków naruszeń porozumienia rozejmowego, zasygnalizowanych w strefie zdemilitaryzowanej lub w ujściu rzeki Han. Jednakże każda ze stron reprezentowanych w komisji ma prawo wysłać jednorazowo nie więcej niż połowę mieszanych grup obserwatorów spośród tych, które nie zostały wysłane w teren przez wojskową komisję rozejmową.

Wojskowa komisja rozejmowa, bądź też główny jej członek z ramienia każdej ze stron, ma prawo domagać się, aby komisja nadzorcza państw neutralnych przeprowadziła specjalne obserwacje i inspekcje w punktach położonych poza strefą zdemilitaryzowaną, z których zasygnalizowano pogwałcenie porozumienia rozejmowego.

Wojskowa komisja rozejmowa będzie codziennie odbywała posiedzenia. Przerwa w posiedzeniach na czas nie przekraczający 7 dni może być uzgodniona przez głównych delegatów obu stron, z tym jednak, że posiedzenia należy wznowić na każde żądanie głównego przedstawiciela jednej ze stron zgłoszone na 24 godziny z góry. Wojskowa komisja rozejmowa może przedstawiać dowódcom sił zbrojnych obu stron zalecenia w sprawie poprawek lub uzupełnień do porozumienia rozejmowego. Tego rodzaju zalecone zmiany powinny mieć zasadniczo na celu zapewnienie skuteczniejszego wykonania rozejmu.

c) KOMISJA NADZORCZA PAŃSTW NEUTRALNYCH

Ta część porozumienia przewiduje, że komisja nadzorcza państw neutralnych składać się będzie z czterech wyższych oficerów, z których dwaj będą mianowani przez wskazane przez stronę koreańsko - chińską państwa neutralne, a mianowicie Polskę i Czechosłowację, dwaj zaś inni — przez państwa neutralne wskazane przez dowództwo wojsk NZ, a mianowicie Szwecję i Szwajcarię.

Komisja nadzorcza państw neutralnych mieć będzie początkowo do dyspozycji 20 inspekcyjnych grup państw neutralnych, które będą jej udzielały pomocy. Grupy inspekcyjne państw neutralnych będą odpowiedzialne jedynie przed komisją nadzorczą państw neutralnych, będą składać jej sprawozdania i podlegać jej kierownictwu. Każda grupa inspekcyjna państw neutralnych składać się będzie co najmniej z 4 oficerów, z których dwaj będą przedstawicielami państw neutralnych, wskazanych przez stronę koreańsko - chińską, dwaj zaś — państw neutralnych wskazanych przez dowództwo sił zbrojnych NZ.

Komisja nadzorcza państw neutralnych założy kwaterę główną w pobliżu kwatery głównej wojskowej komisji rozejmowej. Rozlokuje ona 5 inspekcyjnych grup państw neutralnych w 5 portach położonych na obszarach pozostających pod kontrolą wojskową strony koreańsko - chińskiej, a mianowicie w Sinudżu, Czondżin, Hynnan, Mampo i Sinandżu, oraz 5 inspekcyjnych grup państw neutralnych w 5 portach, położonych na obszarach pozostających pod kontrolą wojskową dowództwa NZ, a mianowicie w Inczon, Taegu, Pusan, Kannung i Kunsan. Ponadto komisja nadzorcza utworzy 10 lotnych inspekcyjnych grup państw neutralnych jako rezerwę, stacjonującą w bezpośrednim sąsiedztwie z jej kwaterą główną. Co najwyżej połowa lotnych inspekcyjnych grup państw neutralnych może być wysłana jednocześnie w teren, zgodnie z życzeniem głównego przedstawiciela którejkolwiek strony wojskowej komisji rozejmowej.

Misję swą komisja nadzorcza państw neutralnych wykonywać będzie za pośrednictwem swoich członków i inspekcyjnych grup państw neutralnych. Misja ta obejmuje nadzór i inspekcję nad luzowaniem personelu wojskowego i nad wymianą samolotów bojowych, pojazdów pancernych, broni i amunicji przez obie strony w okresie trwania porozumienia rozejmowego w portach wejściowych, jako też specjalne obserwacje i inspekcje w punktach położonych poza strefą zdemilitaryzowaną, z których zasygnalizowano pogwałcenie porozumienia rozejmowego.

Przerwa w posiedzeniach na czas nie przekraczający 7 dni może być uzgodniona przez członków komisji nadzorczej państw neutralnych, z tym jednak, że posiedzenia należy wznowić na każde żądanie któregokolwiek członka komisji, zgłoszone na 24 godziny z góry.

Egzemplarze sprawozdań ze wszystkich spotkań komisji nadzorczej państw neutralnych oraz sprawozdania grup inspekcyjnych dotyczące wyników ich obserwacji, inspekcji, nadzoru i badań powinny być możliwie jak najszybciej przekazywane wojskowej komisji rozejmowej.

Komisja nadzorcza państw neutralnych może przedstawiać zalecenia wojskowej komisji rozejmowej w sprawie poprawek lub uzupełnień do porozumienia rozejmowego. Tego rodzaju zalecone zmiany powinny w zasadzie zmierzać do zapewnienia skuteczniejszego wykonania rozejmu.

Artykuł 3 porozumienia rozejmowego dotyczy jeńców wojennych. Artykuł ten przewiduje, że zwalnianie i repatriowanie wszystkich jeńców wojennych, znajdujących się pod strażą każdej ze stron w chwili wejścia w życie porozumienia rozejmowego, powinno być dokonywane zgodnie z następującymi postanowieniami:

W ciągu 60 dni po wejściu w życie porozumienie każda strona powinna — nie czyniąc żadnych przeszkód — bezpośrednio repatriować grupami tych wszystkich jeńców wojennych, znajdujących się w jej ręku, którzy domagają się repatriacji. Każda ze stron zwolni wszystkich pozostałych jeńców wojennych, którzy nie będą bezpośrednio repatriowani, spod swej kontroli wojskowej i spod straży oraz przekaże ich do dyspozycji komisji repatriacyjnej państw neutralnych, zgodnie z postanowieniami dotyczącymi uprawnień tej komisji.

Każda ze stron gwarantuje, że nie użyje do działań wojennych w konflikcie koreańskim żadnego jeńca wojennego zwolnionego lub repatriowanego. Wszyscy chorzy i ranni jeńcy wojenni domagający się repatriacji będą repatriowani w pierwszej kolejności. Panmundżon wyznacza się jako miejsce, do którego jeńcy wojenni zostaną przewiezieni i gdzie będą oni przyjmowani przez obie strony. Jeśli zajdzie konieczność, można będzie wyznaczyć dodatkową miejscowość w strefie zdemilitaryzowanej dla zgrupowania i przekazywania jeńców wojennych.

Powołuje się komitet do spraw repatriacji jeńców wojennych. W skład tego komitetu wejdzie 6 oficerów liniowych, po 3 z każdej strony. Komitet ten pod ogólnym nadzorem i kierownictwem wojskowej komisji rozejmowej będzie odpowiedzialny za koordynowanie konkretnych planów obu stron w dziedzinie repatriacji jeńców wojennych i za nadzór nad wykonaniem przez obie strony wszystkich postanowień porozumienia rozejmowego dotyczących repatriacji jeńców wojennych.

Niezwłocznie po wejściu w życie porozumienia rozejmowego utworzone zostaną trzy mieszane grupy Czerwonego Krzyża, w skład których wejdą przedstawiciele Czerwonego Krzyża Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i przedstawiciele Czerwonego Krzyża Chińskiej Republiki Ludowej z jednej strony oraz z drugiej strony — przedstawiciele krajowych towarzystw Czerwonego Krzyża państw, których siły zbrojne wchodzą w skład wojsk NZ.

Mieszane grupy Czerwonego Krzyża udzielać będą pomocy w przewożeniu i przyjmowaniu jeńców wojennych w punkcie (punktach) przekazywania jeńców wojennych oraz odwiedzać będą obozy jenieckie obu stron, by dodać jeńcom wojennym otuchy i rozdzielać wśród nich podarki.

Mieszane grupy Czerwonego Krzyża mogą oddawać usługi jeńcom wojennym w drodze z obozów jenieckich do punktu (punktów) przekazywania jeńców. Jedna grupa składająca się z 20 członków, a mianowicie po 10 przedstawicieli towarzystw Czerwonego Krzyża każdej ze stron, nieść będzie pomoc w przewożeniu i przyjmowaniu jeńców wojennych przez obie strony w punkcie (punktach) przekazywania jeńców. Przewodnictwo grupy pełnić będą, zmieniając się codziennie, przedstawiciele towarzystw Czerwonego Krzyża każdej ze stron. Inna grupa, składająca się z 60 członków, a mianowicie po 30 przedstawicieli towarzystw Czerwonego Krzyża każdej ze stron, odwiedzać będzie obozy jenieckie, administrowane przez stronę koreańsko-chińską. Grupie tej przewodniczyć będzie przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej. Trzecia grupa składająca się z 60 członków, a mianowicie po 30 przedstawicieli towarzystw Czerwonego Krzyża każdej ze stron, odwiedzać będzie obozy jenieckie administrowane przez dowództwo Narodów Zjednoczonych. Grupie tej przewodniczyć będzie przedstawiciel dowództwa Narodów Zjednoczonych.

Dowódca każdej ze stron będzie w pełni współpracował z mieszanymi grupami Czerwonego Krzyża w wykonywaniu ich funkcji i zapewni bezpieczeństwo personelu mieszanych grup Czerwonego Krzyża na terytorium pozostającym pod jego kontrolą wojskową.

Każda ze stron dostarczy stronie przeciwnej wyczerpujących danych dotyczących jeńców wojennych, którzy zbiegli od ostatniej wymiany, danych oraz informacji dotyczących jeńców zmarłych w niewoli. Wymiana danych nastąpi nie później, aniżeli w ciągu 10 dni od chwili wejścia rozejmu w życie. Jeżeli po dostarczeniu wymienionych wyżej dodatkowych informacji któryś z jeńców wojennych zbiegnie lub umrze, wówczas strona, w której ręku znajdował się dany jeniec, dostarczy stronie przeciwnej odnośnych danych w odstępach dziesięciodniowych.

Jeśli po zakończeniu akcji przekazywania jeńców wojennych jakiś zbiegły jeniec znajdzie się ponownie w ręku strony, która wzięła go do niewoli, winien on być oddany do dyspozycji wojskowej komisji rozejmowej.

Wszystkie osoby cywilne, które pragną powrócić na drugą stronę linii demarkacyjnej, gdzie mieszkały w chwili rozpoczęcia wojny, uzyskają zezwolenie na powrót i pomoc ze strony dowództwa terytorium, na którym przebywają w chwili wejścia rozejmu w życie. Wszystkie osoby cywilne — obywatele państw obcych, które w chwili wejścia rozejmu w życie znajdują się na terytorium pozostającym pod kontrolą wojskową jednej strony, będą mogły — jeśli tego zapragną — udać się na terytorium pozostające pod kontrolą wojskową strony przeciwnej i uzyskają pomoc w tym względzie. Każda ze stron wyznaczy po dwóch oficerów liniowych celem utworzenia komitetu, który zajmie się ułatwieniem powrotu przesiedlonym osobom cywilnym. Pod ogólnym nadzorem i kierownictwem wojskowej komisji rozejmowej komitet ten będzie odpowiedzialny za koordynowanie szczegółowych planów pomocy w powrocie osób cywilnych oraz za nadzór nad wykonaniem przez obie strony wszystkich postanowień porozumienia rozejmowego dotyczących powrotu osób cywilnych.

Art. 4 porozumienia rozejmowego zawiera zalecenie dla zainteresowanych rządów obu stron. Artykuł przewiduje, że w celu zapewnienia pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej dowódcy wojskowi obu stron zalecają rządom krajów zainteresowanych obu stron, aby w ciągu trzech miesięcy od chwili podpisania i wejścia w życie porozumienia rozejmowego zwołano konferencję polityczną na wyższym szczeblu. W konferencji wezmą udział przedstawiciele wyznaczeni przez obie strony dla uregulowania w drodze rokowań sprawy wycofania wszystkich obcych sił zbrojnych z Korei, pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej itd.

Artykuł 5 porozumienia rozejmowego zawiera postanowienia różne. Artykuł ten przewiduje, że poprawki i uzupełnienia do porozumienia rozejmowego muszą być uzgodnione przez głównodowodzących obu stron. Artykuły i paragrafy porozumienia rozejmowego pozostaną w mocy, póki nie zostaną zastąpione bądź to przez poprawki i uzupełnienia możliwe do przyjęcia dla obu stron, bądź też przez postanowienia zawarte w odpowiednim porozumieniu w sprawie pokojowego uregulowania (problemu koreańskiego) na szczeblu politycznym między obu stronami.

Wszystkie postanowienia porozumienia rozejmowego, oprócz postanowienia dotyczącego zaprzestania działań wojennych w ciągu 12 godzin od podpisania porozumienia, wejdą w życie 27 lipca 1953 roku o godz. 22.00 czasu koreańskiego.

Uroczystości podpisania porozumienia rozejmowego

PEKIN. Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin podaje opis uroczystości podpisania porozumienia rozejmowego w Panmundżonie.

Historyczny ten akt — stwierdza korespondent — odbył się w specjalnie do tego celu wzniesionym obszernym pawilonie. Pawilon ten został zbudowany w klasycznym stylu koreańskim.

Sala, w której odbyła się uroczystość, była pięknie udekorowana. Dwa długie stoły pokryte zielonym suknem ustawiono naprzeciwko siebie po dwóch stronach sali. Po środku znajdował się niewielki kwadratowy stół, na którym leżały dokumenty rozejmowe.

Nad stołem po lewej stronie sali zawieszona była flaga Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, po prawej zaś stronie — flaga ONZ. Miejsca przy stole z lewej przeznaczone były dla strony koreańsko - chińskiej, po stronie przeciwnej — dla dowództwa sił zbrojnych NZ. Nieco dalej zarezerwowano miejsca dla przedstawicieli prasy.

Oficerowie łącznikowi i sztabowi obu stron zajęci byli do ostatniej chwili przygotowaniami do uroczystości.

Tuż przed godz. 10 do sali weszło po 8 oficerów porządkowych każdej strony i zajęło miejsca po obu stronach sali. W chwilę później przybyły na salę obie delegacje.

Dokładnie o godz. 10 szef delegacji koreańsko - chińskiej gen. Nam Ir oraz szef delegacji sił zbrojnych NZ gen. William K. Harrison zajęli miejsca przy stole konferencyjnym, po czym każdy z nich podpisał swój egzemplarz porozumienia rozejmowego oraz tymczasowe porozumienie dodatkowe, a następnie złożyli podpisy pod egzemplarzami strony przeciwnej. Tekst porozumienia został sporządzony w językach koreańskim, chińskim i angielskim.

Chwila złożenia podpisów pod porozumieniem rozejmowym przez gen. Nam Ira i gen. Harrisona została uznana za oficjalny czas podpisania rozejmu. Jak wiadomo, teksty porozumienia zostały przekazane do podpisu dowódcom naczelnym sił zbrojnych obu stron.

Po złożeniu podpisów gen. Nam Ir i gen. Harrison w otoczeniu swych sztabów opuścili pawilon.

Podpisanie porozumienia rozejmowego w Korei — podkreśla korespondent Agencji Nowych Chin — jest zwycięstwem narodów koreańskiego i chińskiego w ich walce z agresją, w obronie pokoju. Jest to zwycięstwo sił pokoju i demokracji na całym świecie.

Studenci koreańscy i albańscy odwiedzają PGR Biesiekierz

W dniu 25 bm. na dziedziniec Zespołu PGR Biesiekierz zajechał ciężarowy, zielony „Lublin", wyładowany „po brzegi" młodzieżą. Jedni, ubrani w gimnastyczne koszulki i spodenki, inni wprost w stroju plażowym, roześmiani, zdrowi, opaleni, bezpośrednio z wczasowego domu „Gryf Pomorski" w Mielnie przyjechali odwiedzić załogę Zespołu w Biesiekierzu przebywający na wczasach studenci z różnych uczelni Polski. Pracownicy PGR-u ucieszyli się odwiedzinami tym bardziej, że wraz ze studentami-Polakami przybyli również studiujący na uczelniach polskich Koreańczycy i Albańczycy.

— Rozmawiać będziemy potem — powiedzieli kierownictwu mili goście — teraz może wy nam udzielicie odpowiedzi na kilka pytań: Jak u was praca w polu? Czy wystarcza ludzi do zestawiania snopków? A może poszukamy u was stonki? — padały propozycje. I faktycznie nie minęło pół godziny, a już cała „zapalczywa" ekipa, uzbrojona w butelki z naftą, lustrowała dokładnie uprawy ziemniaczane w gospodarstwie Biesiekierz i Kraśnik. Znaleziono dwa ogniska stonki! Pomoc się przydała.

Studenci powrócili z pól już po godzinie 16-tej. Przygotowany w Biesiekierzu obiad smakował doskonale. A potem? Potem zaczęto zawierać znajomości. Ci młodzi, uśmiechnięci Koreańczycy, zabawiający polskie dzieci, potrafią już dość dobrze mówić w naszym języku. Dzieci widziały w tym dniu po raz pierwszy w swym życiu obywateli bohaterskiego narodu. Ale od rodziców słyszały już niejednokrotnie o ich pięknej ojczyźnie — Korei — „Kraju Porannej Świeżości", o męstwie tego pokój i pracę miłującego narodu.

A tutaj ciekawa maszyna. Piękna, nowa snopowiązałka „Agrostroj", w które zaopatrują nas nasi czechosłowaccy przyjaciele, zaciekawiła młodych Koreańczyków. Oglądali ją dokładnie, dyskutowali nad każdą jej częścią. Wiele takich maszyn obejrzeli w Biesiekierzu koreańscy i albańscy przyjaciele.

Zbliżył się wieczór i nadeszła chwila odjazdu. Siedząc „na murku" przed biesiekierskim pałacem, w którym mieści się dyrekcja zespołu, młodzi studenci — przyszli fachowcy i specjaliści, przedstawiciele trzech narodowości, złączeni braterską walką o pokój i szczęśliwą przyszłość wszystkich ludzi pracy, śpiewali Hymn Młodzieży.

Tekst i zdjęcia Zbigniew Rogowski

Z życia partii

Wzmocnić polityczne kierownictwo pracą gminnych rad narodowych

Funkcje rad narodowych są liczne i poważne. Szczególnie odpowiedzialne są zadania gminnych rad narodowych, które bezpośrednio poprzez swoją działalność umacniają więź władzy ludowej z masami chłopstwa pracującego.

Komitet gminny partii — polityczny kierownik swego terenu, winien należycie doceniać rolę i znaczenie rady narodowej i pomagać jej w należytym wypełnianiu swych funkcji. — Zadaniem KG jest przede wszystkim właściwe ustawianie i kontrola pracy rady. Stałą troską komitetu — winno być podnoszenie na wyższy poziom pracy GRN m. in. poprzez oddelegowanych do niej towarzyszy partyjnych.

Aby zainteresowanie i opieka ze strony KG dla rady nie była tylko formalna, konieczny jest codzienny kontakt roboczy komitetu z GRN, konieczne jest systematyczne wysłuchiwanie na posiedzeniach sprawozdań z jej pracy i dokładna analiza tych sprawozdań. Wiele jednak komitetów gminnych naszej partii nie wypełnia jeszcze należycie funkcji politycznego kierownika swego terenu, nie interesuje się dostatecznie pracą rad i nie pomaga im w przezwyciężeniu błędów i trudności.

Komitety gminne w Polanowie, Dobiesławcu, Wierzchowie, Świerczynie i Ostrowcu, ani razu na swych posiedzeniach nie analizowały pracy prezydiów GRN, mimo, że w pracy tej ujawniało się wiele niedociągnięć. Brak kontroli i politycznego kierownictwa doprowadza tymczasem do wielu wypaczeń i zaniedbań w pracy rad. Np. w GRN w Ostrowicach odbyły się w tym roku tylko 2 sesje, nie prowadzi się w ogóle protokółów z posiedzeń, a przewodniczący i członkowie prezydium nie znają sytuacji na terenie gminy. Jasną jest rzeczą, że tak pracujące prezydium, nie podnosi swego autorytetu w masach, a wręcz przeciwnie — oddala się od nich.

KG w Wierzchowie również nie analizował na swych posiedzeniach pracy GRN. Tym czasem trzeba było koniecznie pomóc jej w ustawieniu pracy przemysłu terenowego. Miejscowa cegielnia i tartak nie wykonują planów produkcyjnych, robotnicy mają poważne trudności, ale nie znajdują w GRN pomocy. KG partii mimo, iż znał tę sytuację nie potrafił wpłynąć na zmianę stylu pracy rady na tym odcinku.

Tam, gdzie KG wysłuchuje systematycznie sprawozdań z działalności rady, pomaga jej i kieruje nią politycznie, GRN pracuje dobrze i operatywnie. Tak jest np. w Kaliszu Pomorskim pow. Drawsko. To, że gmina Kalisz Pomorski przoduje w powiecie w realizacji podatku gruntowego i w kontraktacji, jest właśnie rezultatem ścisłej współpracy KG i GRN.

Analizując pracę GRN, komitet gminny musi przede wszystkim zwracać uwagę na to, czy w pracy jej zachowuje się zasadę kolegialności. Najwięcej bowiem wypaczeń, aktów samowoli, łamania praworządności ludowej wypływa właśnie z braku kolegialności w pracy rady, z indywidualnego decydowania przez przewodniczącego lub członków prezydium o większości spraw bez zasięgania opinii kolektywu.

Nie kontrolowany przez szerszy kolektyw przewodniczący GRN w Rydzewie — Żurawik, umarzał podatki kułakom, a skargi i zażalenia chował w swym biurku od jesieni i lata ubiegłego roku. Swą działalnością Żurawik podrywał zaufanie chłopów do władzy ludowej, toteż zdarzały się tu wypadki dewastacji i opuszczania gospodarstw. Komitet gminny partii, który słabo interesował się pracą rady, nie był w stanie w porę zapobiec złej sytuacji.

Komitet gminny i osobiście jego sekretarz jest odpowiedzialny za całokształt pracy prezydiów rad, za odbywanie się sesji, za pracę komisji radzieckich i klubów radnych. Dlatego też KG na swych posiedzeniach, winien wysłuchać sprawozdań z pracy poszczególnych komisji i członków prezydium, a sekretarz KG osobiście winien brać czynny udział w sesjach i posiedzeniach klubów radnych, być jak najczęściej na posiedzeniach prezydium.

Nie wolno jednak kierowania zastępować dyrygowaniem, do czego tendencje uwidaczniają się u niektórych sekretarzy KG. Usiłują oni sami załatwiać za prezydium wszelkie sprawy, co wpływa na obniżenie autorytetu rady, a równocześnie odrywa przewodniczącego i prezydium od kierowania całokształtem spraw gminy.

W swej codziennej działalności GRN wykorzystuje do pracy szeroki aktyw społeczny. Aby aktyw rady mógł pracować należycie w terenie, trzeba dbać o jego poziom ideologiczny, o należyty skład rady i jej komisji.

Radny powinien dawać przykład dyscypliny, ofiarności w swojej pracy zawodowej, w postawie politycznej i społecznej. Powinien cieszyć się szacunkiem wśród ludności, przez którą jest wybierany, przodować w akcjach gospodarczych, wywiązywać się pierwszy z obowiązków wobec państwa.

Komitet gminny nie może sprawy składu rady pozostawić samej sobie, ale musi ciągle czuwać nad doborem ludzi i bezpośrednio wpływać na ten dobór kontrolując jednocześnie pracę członków w radzie. Dlatego źle się stało, że Prezydium MRN w Drawsku nie wyciągnęło żadnych konsekwencji w stosunku do seniora klubu radnych tow. Romańko, który nie przychodzi na żadne posiedzenie ani nie bierze udziału w pracy rady; źle się stało, że KM nie potrafił spowodować ukarania Romańko, ani nie pociągnął go do odpowiedzialności partyjnej.

Brak ścisłej współpracy komitetów partyjnych z radami brak opieki i kierownictwa politycznego — oto najczęściej źródło licznych braków i błędów w pracy gminnych rad narodowych. Komitety gminne winny pamiętać, że jedynie codzienna pomoc, kierownictwo polityczne i kontrola nad działalnością prezydium GRN, jego pracowników, komisji i radnych — jest warunkiem systematycznego podnoszenia pracy rad na wyższy poziom, jest warunkiem dalszego umacniania więzi władzy ludowej z masami pracującymi wsi.

JAN DUBIEL
instruktor
Wydziału Organizacyjnego
KW PZPR w Koszalinie

Inżynier — racjonalizator

Do późnego wieczora w gabinecie inż. Leona Cybulskiego — kierownika Działu Racjonalizacji i Szkolenia Kadr, przy Zakładach Sieci Elektrycznej w Białogardzie, pali się światło. Wysoka postać inżyniera pochyla się nad rysunkiem. Jest to już 2P w tym roku wniosek racjonalizatorski. Plan półroczny w tej dziedzinie wykonany już w 160 procentach. Wiele z tych usprawnień technicznych dokonał sam inż. Cybulski. Jego wiedza i czynna pomoc jaką udziela projektodawcom wniosków racjonalizatorskich, w znacznym stopniu wpłynęły na tak duży procent wykonania planu działu racjonalizacji.

Mimo podeszłego wieku (63 lata) inżynierowi Cybulskiemu nie brak energii i wytrwałości. Praca jego nie ogranicza się tylko do rysunków i obliczeń. Znajduje on również czas na prowadzenie kursu języka rosyjskiego, na który uczęszcza 32 słuchaczy z elektrowni i zakładów sieci w Białogardzie. Jego staraniem i dzięki jego inicjatywie został założony i pomyślnie rozwija się warsztat klubu racjonalizatorskiego.

Inż. Cybulski prowadzi także szkolenie techników normowania. Już 12 techników zyskało dzięki niemu pełne kwalifikacje zawodowe.

Dla uczczenia Święta Odrodzenia, zobowiązał się przeszkolić 3 monterów elektryków i dać 3 wniosków racjonalizatorskich ponad plan. Te długoterminowe zobowiązania są w trakcie realizacji.

Minął 22 lipca, lecz tempo pracy w Zakładach sieci Elektrycznej nie słabnie.

I jak zwykle w gabinecie inż. Cybulskiego do późnych wieczornych godzin pali się światło...

(J. L.)

Nie noś z pola zarażonego żywych okazów stonki.

Znalezioną stonkę zabij natychmiast przez wrzucenie do butelki z wodą i naftą!

Wśród murarzy Koszalina

CEGŁA! Prędzej — donośny, a zarazem niecierpliwy głos Henryka Kaczmarka rozległ się z wysokości drugiego piętra nowopowstającego budynku przy ul. Władysława IV w Koszalinie.

Stalowa lina windy napina się. Ładunek cegły umieszczony na dwu taczkach wędruje na drugie piętro, gdzie młode i silne ręce pomocnika murarskiego Heńka Kaczmarka rozwożą cegłę do murarzy.

Brygada Antoniego Ratajczuka przybyła tu miesiąc temu ze Szczecina. Już po kilku dniach pracy uzyskała opinię najlepszej na budowie. I nie pozwoliła odebrać sobie pierwszeństwa. Początkowo pracowało w niej pięciu murarzy. W Koszalinie powiększyła się o... dwie murarki i pomocnika murarskiego Heńka Kaczmarka.

Młode i pracowite koszalinianki Maria Etc i Kazimiera Bieńkowska, pod okiem Ratajczuka wyuczyły się nowego, zaszczytnego fachu. Co prawda w zawodzie tym pracują już od roku, ale dopiero tutaj doznały radości w rozmachu pracy. W robocie nie ustępują nawet „asom murarskim", którzy pracują już w swym fachu po kilkanaście lat.

Nic też dziwnego, że Heniek uwija się jak tylko może, aby nadążyć podawać cegły, jest przecież sam, a murarzy siedmiu. I to pracują, że hej! Winda stale jest w ruchu i co kilka minut wyrzuca dwie pełne taczki, a jednak co chwilę Ratajczuk woła „pośpiesz się z cegłą". A nawet gdy woła — nie oderwie się od pracy. Pracuje, gdy pali lub rozmawia. Od czasu do czasu odłoży tylko kielnię. Wówczas chwyta się za poziomicę, czy sznurek, zbada czy warstwa cegły leży równo, czy nie ma występów i znów...

Taczka skrzypi pod ciężarem naładowanej weń cegły. Po suficie ukończonego już drugiego piętra, nie jest ciężko popychać taczki — tylko ten rękaw, który jak na złość, co chwilę Heńkowi odwija się i opada. To go bodajże najbardziej denerwuje i może właśnie dlatego jego głos jest taki niecierpliwy, kiedy domaga się, aby prędzej na dole ładowano cegłę. Henryk Kaczmarek jest młodym 18-letnim ZMP-owcem. W murarstwie pracuje od chwili kiedy przybyła tu ze Szczecina brygada Ratajczuka. Mimo młodego wieku, bardzo zżył się ze starszymi towarzyszami pracy. Jest dumny z tego, że został przydzielony jako pomocnik do najlepszej brygady na budowie. Na wyróżnienie to zasługuje w 100 proc. sam bowiem brygadzista Ratajczuk, jest z niego bardzo zadowolony i nie może się go nachwalić.

Całe wieczory, cały wolny czas po pracy, poświęca Heniek na przygotowanie się do egzaminów. Pragnie bowiem zostać oficerem. Przyjęto go już. Egzamin wstępny do szkoły oficerskiej będzie zdawał z początkiem września.

— Trudno będzie stąd odejść — opowiada — praca mi się podoba i bardzo zżyłem się z brygadą.

Brygada Ratajczuka dla uczczenia Święta Odrodzenia podjęła zobowiązanie wykończenia bloku do dnia 1 sierpnia. Zobowiązanie to wykonuje z honorem. Brygadzista Ratajczuk jest pewny jego wykonania, jest pewny ludzi, z którymi pracuje. Jest pewny sukcesu. A sukces ten jest bliski. Kilka dni zaledwie dzieli brygadę Ratajczuka od zakończenia prac przy nowym, dwupiętrowym gmachu. Wspólnym wysiłkiem pragną ten dzień jeszcze bardziej przyśpieszyć i skrócić do minimum termin budowy.

Heniek odczuwa taką samą radość jak i cały zespół. Jest przeświadczony o tym, że i on także w bardzo dużym stopniu przyczynia się do realizacji podjętego zobowiązania. Czerwona ściana będącego już na ukończeniu budynku rośnie, a na jej szczycie młoda i roześmiana twarz Heńka wychyla się do ładowaczy z przynagleniem — Prędzej dawajcie cegłę!

Jerzy Lasq

W gorące dni żniw

Źródło wysokich plonów

TRUDNO w tych gorących, żniwnych dniach spotkać kogoś z zarządu w biurze spółdzielczym. Chyba tylko rano przed siódmą — gdy ludzie ruszają do pracy lub wieczorem, przy omawianiu dziennych wyników. W ciągu dnia trzeba ich szukać tam, gdzie warczą traktory. Teraz warkot dolatuje spod lasu. Po szerokim, żytnim łanie jak żuki posuwają się dwa „Zetory" ze snopowiązałkami, a wśród nich powoli pełznie „Ursus", ciągnąc między szeroko rozstawionymi sztygami agregat podorywkowy. Na polu szybko uwijają się ludzie. 25 osób ustawia dziś sztygi.

Przewodniczący spółdzielni tow. Baranowski, brygadzista polowy Jan Piwowarski i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Jan Boruch dyskutują właśnie czy użyć do omłotów traktora i przeprowadzić je bezpośrednio na polu, czy czekać aż POM dostarczy motor. — I traktora żal teraz używać do omłotów i żal nie młócić na polu...

Praca wre zresztą nie tylko pod lasem. I po drugiej stronie spółdzielni, tam, gdzie zwalono już pnie drzew na budowę dużego spółdzielczego kurnika, uwijają się ludzie i wozy. Tu znów rej wodzi Jan Kopertowski, „specjalista" od koni, a teraz, w czasie żniw — od zwózki. Wożą i wożą od rana. Ciężkie są snopy jęczmienia. Pięknie obrodził — jak mówi Piwowarski — wyda po 25 q z każdego hektara.

Dopiero parę dni trwają żniwa w spółdzielni produkcyjnej w Buczku (gmina Pomianowo, powiat białogardzki), a spółdzielcy zżęli już 53 ha żyta, 8,5 ha jęczmienia jarego i kończą jego zwózkę, przygotowują się do omłotów i rozpoczną je jutro — pojutrze, by jako jedni z pierwszych w powiecie sprzedać pierwsze zboże państwu.

Jan Piwowarski był niedawno w spółdzielni w Białogórzynie, aby tam z brygadierem polowym podzielić się doświadczeniami w pracy. Białogórzyn ma w swych rękach sztandar przodującej spółdzielni powiatu. Spółdzielcy z Buczka postanowili w tym roku zdobyć go dla siebie. Zwycięży ten, kto lepiej i sprawniej przeprowadzi żniwa, dokona podorywek, zasieje poplony, zakończy omłoty. A o pierwszeństwo walczy wiele spółdzielni powiatu. Jan Piwowarski jest jednak uśmiechnięty. Buczek wyprzedził Białogórzyn. Robota w Buczku rzeczywiście idzie sprawnie.

BURZA NIE DEZORGANIZUJE PRACY

Dawniej, to znaczy rok, dwa lata temu, Jan Piwowarski niczym szczególnym nie wyróżniał się w spółdzielni. W robocie nie ociągał się, przeciwnie, pracował rzetelnie. Jest młody — ma zaledwie 26 lat. Opanowany, spokojny, umiał gdy trzeba, przemówić do ludzi, porwać ich za sobą do pracy. Spółdzielcy obserwowali go długo i postanowili: „Piwowarskiego trzeba wybrać brygadierem polowym. Młody, silny, do nauki chętny. Niech jedzie na kurs — nauczy się wiele i nam w robocie pomoże".

Jan Piwowarski ukończył więc kurs brygadierów. Poznał zasady organizacji pracy. Teraz zdaje swój pierwszy ważny egzamin — egzamin żniwny. A ważny to egzamin — od niego zależy wzrost spółdzielczego dobrobytu. Jan Piwowarski zdaje ten egzamin, jak dotychczas — na bardzo dobrze.

Praca w Buczku rozpoczyna się o 7-ej rano. Ale Jana Piwowarskiego spotkać można na spółdzielczym podwórzu już o piątej. Pierwsze jego kroki — do stajni. Trzeba przecież konie doglądnąć, sprawdzić czy stajenny Miszczak dobrze je nakarmił do całodziennej, intensywnej pracy, czy uprząż przygotowana. Potem trzeba porozmawiać z traktorzystami, którzy jeszcze przed 7-mą wyjeżdżają w pole. Osobiście z każdym ustalić dzienny przebieg dnia. Powinno się to czynić z brygadierem traktorowym poprzedniego dnia wieczorem, ale brygadzista Eugeniusz Iwiński zaniedbuje się w pracy, rzadko przyjeżdża do Buczka. Z jego winy kilka dni temu traktory straciły cały dzień czasu — Iwiński nie dostarczył sznurka do snopowiązałek i oliwy do silników. 5 traktorów — 3 w Buczku i 2 w Pomianowie na skutek niedbalstwa jednego człowieka stały cały dzień. A przecież maszyny teraz — to chleb. — Dasz maszynie stać — tak jakbyś setki kilogramów chleba rzucał do rzeki.

Jan Piwowarski rozmawia więc z traktorzystami. Gdy czegoś potrzeba nie czeka już na Iwińskiego — bezpośrednio sam telefonuje do POM.

O 7-ej przychodzą spółdzielcy. Jan Piwowarski wyjmuje wtedy z kieszeni notes. Wczoraj wieczorem na posiedzeniu zarządu ustalono kto jaką pracę dziś będzie wykonywał. A więc tow. Jan Boruch z 20-osobową grupą ludzi będzie układał zboże w sztygi, Władysław Choły weźmie kosę i obkosi zboże pozostawione na rogach pola przez snopowiązałki, Kopertowski będzie nadal woził jęczmień, Piguła Franciszek i Józef Pec wezmą konne grabiarki...

Dyspozycje są wydane. Ludzie wesoło idą do pracy...

Przed południem lunął deszcz. Ludzie zeszli z pola. Ale o 3-ej znów się wypogodziło i spółdzielcze podwórze znów się zapełnia. Kosić jednak nie można — zwozić zboża również. Czyżby burza zdezorganizowała tok spółdzielczej pracy?... Ale oto Jan Piwowarski znów wyciąga swój notes. Zarząd przewidział wczoraj i taką ewentualność...

Więc Adam Sakson, Franciszek Piguła, Józef Pec, Walenty Kołodziejczyk uporządkują niedawno wybudowaną owczarnię, Boruch ze swą grupą sprawdzi jeszcze czy stodoły są przygotowane i uporządkuje je, a gdy się lepiej rozpogodzi znów poprowadzi swą grupę na pole. Ludzie po kilku, kilkunastu znów rozchodzą się do pracy. Każdy na swój odcinek — wyznaczony przez brygadiera.

MIARĄ PLONÓW BĘDZIE PRACA

Najwięcej pracy ma jednak Jan Piwowarski wieczorem. Trzeba obliczyć ile pracy wykonał każdy spółdzielca, by sprawiedliwie wpisać mu dniówki obrachunkowe. Trzeba to czynić bardzo skrupulatnie, szczególnie teraz, w okresie żniw. Zarząd spółdzielni pilnuje tej żelaznej zasady przy żniwach — zasady norm. Musi ona być dźwignią wydajności pracy.

Jakież to normy?

Przy ustawianiu snopów od 1 do 1.4 ha na człowieka w zależności od zboża. Gdy zboże jest mniej dorodne — 1,4 ha, gdy obrodziło pięknie 1 ha. Grabienie konną grabiarką — 5—6 ha. Podorywka 1 parą koni — 1 ha. Jest przewidziana norma na każdą pracę przy zwózce, omłocie...

Jan Piwowarski dokładnie zapisuje wykonaną przez każdego pracę. Pomaga mu w tym tow. Boruch — starszy grupy do stygowania zboża— i starszy grupy konnej Jan Kopertowski. Jan Kopertowski dzień w dzień zbiera prawie po dwie dniówki dziennie na swe konto. Wypracował ich już w tym roku sam ponad 200. Po 1,5 — 1,75 zbierają przodownicy pracy Adam Sakson, Jan Choluj, Walenty Kołodziejczyk, Rozalia Griszko, Feliksa Wesołowska i inni. Trzeba również, by księgowy spółdzielni Henryk Sakson codziennie wpisywał je na listę. Ludzie chcą znać wyniki swej pracy.

AŻ RADOŚĆ PRACOWAĆ — TAK BOGATE SĄ ZBIORY

Troska o zebranie plonów ogarnęła ludzi z Buczka. Zbierają przecież całoroczny plon swej pracy, już trzeci z kolei, bogatszy niż poprzednie. Bogaty plon. Gdyby porównać to zboże, które wyrosło na działkach chłopów pracujących indywidualnie ze spółdzielczym — to jak niebo i ziemia. Indywidualne zaledwie po kolana — a spółdzielcze aż ugina się od ciężkich kłosów. Szacują je spółdzielcy wysoko — żyto na 18 q z ha, pszenicę na 20, jęczmień jary na 25 q. A jak wyrosły spółdzielcze buraki! Jest ich 8 ha. Chwastu w nich nie znajdziesz. Len również jest piękny.

Patrzą na spółdzielczą gospodarkę indywidualni chłopi. Niejeden z nich przychodzi pożyczyć grabiarkę, pług lub wóz. Spółdzielcy nie odmawiają. Szczerze użyczą pomocy. Wiedzą przecież, że każdy uczciwy, pracujący jeszcze dziś w pojedynkę chłop — jutro będzie spółdzielcą. Na wiosnę 4 indywidualnych wstąpiło do spółdzielni. Ostatnio dwóch — Kosior i Kędziora postanowili złożyć podania o przyjęcie. Przekonały ich spółdzielcze plony, zespołowa, sprawna organizacja pracy, maszyny POM-owskie na polu.

Żniwa w Buczku są w pełni. O ich sprawnym przebiegu decyduje dobra organizacja pracy, dobry organizator — brygadier polowy. Plony są wysokie. Źródłem tych plonów jest praca i miarą ich podziału również będzie praca.

J. Lesiak

Punkty skupu czekają na zboże

Jak nas informuje Dział Skupu Wojewódzkiego zarządu Gminnych Spółdzielni, wszystkie placówki skupu zameldowały już o pełnej gotowości do przyjęcia zboża. Na okres szczególnego nasilenia dostaw przewidziano utworzenie w województwie kilkuset dodatkowych punktów skupu.

O pełnej gotowości do przyjęcia zboża zameldował ostatnio PZGS w Sławnie. Do przygotowania punktów i magazynów przystąpiono tam jeszcze w maju. Przede wszystkim opróżniono magazyny GS-ów ze zbóż zeszłorocznych, a następnie specjalne komisje dokonały przeglądu stanu magazynów. Stwierdzono szereg uszkodzeń wymagających naprawy. Np. w punkcie skupu w Polanowie trzeba było wyremontować dach i wprawić nowe drzwi. W porę przystąpiono do remontów. Szczególnie troskliwie zbadano stan urządzeń i sprzętu technicznego magazynów. Dziś wszystkie punkty skupu zaopatrzone są w termometry zbożowe do mierzenia temperatury w pryzmach, psychometry do mierzenia wilgotności powietrza, wagi holenderskie do określania standartu zboża, sita Vogla do określania jakości jęczmienia itp. Wszystkie punkty skupu zaopatrzone są również w wialnie ręczne.

W powiecie Sławno czynnych jest w tej chwili 9 stałych punktów skupu. Przygotowuje się już magazyny dla kilku dodatkowych, sezonowych punktów, m. in. w gminie Naćmierz i Polanów.

Odstawiać należy zboże czyste i odpowiednio suche. W trosce o należyte przechowanie zbóż, kierownicy punktów skupu nie będą przyjmowali zboża nie odpowiadającego warunkom magazynowania.

Punkty skupu czekają! Przyspieszajmy omłoty i odstawy! Im wcześniej przystąpimy do odstaw, tym większe mamy możliwości uzyskania pierwszego standartu, a więc i korzystniejszej zapłaty.

Sprawne i terminowe przeprowadzenie skupu zboża zależeć będzie również od właściwego przygotowania transportu PZGS. Kierownicy transportu PZGS winni pamiętać o konieczności odstawienia zboża bezpośrednio z pól do magazynów i stacji kolejowych, oraz unikania przerzutów z jednego magazynu do drugiego.

Trzeba zapewnić wystarczającą ilość brygad przeładunkowych, wybrać najdogodniejsze drogi, zabezpieczyć oświetlenie i znaki informacyjne. Należy zwrócić uwagę na właściwą opiekę nad taborem i pełne wykorzystanie ładowności samochodów, zainteresować się współzawodnictwem pracy między kierowcami i brygadami przeładunkowymi.

Kierownicy transportu dopilnują również terminowego zamawiania wozów w PKS i jak najszybszego wysyłania wniosków do Wydziału Komunikacji Drogowej Woj. RN. o przydział „taboru interwencyjnego". Konieczne jest także nawiązanie w porę ściślej współpracy z PKP, celem zapewnienia na czas wagonów kolejowych, oraz w wypadku przewożenia ziarna luzem, zaopatrzenia ich w zastawy z desek. Zakłady Zbożowe natomiast, powinny opracować plan równomiernych dostaw zboża, by nie zaistniał wypadek, że w jednym dniu PZGS-y mają dostarczyć np. 50, w następnym zaś 500 ton zboża.

Wkraczając w okres przewozów jesiennych, trzeba pamiętać, że transport spełni swe zadanie, jeśli nie będzie miał zbędnych przestojów. Osiągnąć to można przez dbałość o wystarczającą przepustowość magazynów, usuwanie w porę każdego uszkodzenia środków transportowych, podstawianie wagonów bez opóźnień oraz skoordynowanie pracy kierowców i brygad transportowych.

Wł. K.

Brygada budowlana tow. Kowalczyka wykonała Czyn Lipcowy

Brygada tow. Kowalczyka w zespole Nowy Dwór pow. Wałcz w składzie Władysław Wojciechowski, Józef Rogadzki, Felika Władysiak, Bronisław Przybysz i Władysław Dalasz przystąpiła do współzawodnictwa długofalowego oraz wykonała Czyn Lipcowy w wyniku, którego, przy budowie nowego budynku mieszkalnego zaoszczędziła 1.650 roboczogodzin, zmniejszając przez to koszt budowy o 6.318 zł.

Wezwana do współzawodnictwa brygada Wasilewskiego, w której pracują i kobiety: Wanda Sakowska, Otylia Skubek i Władysława Sakowska, postanowiła na dzień 22 lipca ukończyć całkowicie jeden nowy „bliźniak", a drugi budynek mieszkalny na ten dzień postawić w stanie surowym. Przewidziana oszczędność przez przyspieszenie tempa pracy wynosi 784 rob.-godziny, co w przeliczeniu na gotówkę daje 2.280 zł.

Pracownicy brygady budowlanej zespołu PGR Łubno pow. Wałcz zobowiązali się podnieść wydajność pracy o 25 proc., zwiększając przez to tempo robót i wykonać wszystkie budowy przewidziane w planie inwestycyjnym na 1953 r. do 15 sierpnia br., a więc na półtora miesiąca przed terminem.

Błąd trzeba szybko naprawić

Na wiosnę br. do spółdzielni produkcyjnej w Waldowie wstąpili chłopi: Marian Wróblewski i Władysław Orłowski. Zgodnie ze statutem wnieśli do wspólnej gospodarki ziemię i inwentarz żywy, zostawiając sobie normalną działkę przyzagrodową. Za zboża posiane jesienią i okopowe, komisja spółdzielcza obliczyła im dniówki obrachunkowe. Tak więc płody rolne z ziemi oddanej do wspólnej gospodarki będzie zbierała spółdzielnia, a nie Wróblewski i Orłowski indywidualnie.

Tymczasem powiatowy pełnomocnik MS w Miastku zakwestionował zwolnienie nowych spółdzielców od obowiązkowych dostaw płodów rolnych. Dostali oni wymiar jak na gospodarce indywidualnej. Rzecz jasna, że obaj chłopi nie mogą wywiązać się z nałożonego im planu. Na skutek nieuzasadnionego uporu powiatowego pełnomocnika MS w Miastku, Wróblewski i Orłowski wystąpili ze spółdzielni, zabrali swoje konie i wzięli się do sprzątania swoich zbóż indywidualnie.

Skoro chłop wstępujący wiosną do spółdzielni oddaje jej swoje zasiewy jako wkład, winien być zwolniony od obowiązkowych dostaw z tych pól. Obowiązkowe dostawy realizuje spółdzielnia według odpowiednio obniżonych stawek.

Błąd powiatowego pełnomocnika MS w Miastku trzeba więc szybko naprawić.

FABRYKA NARZĘDZI ROLNICZYCH W SŁUPSKU

Na zdjęciu: Przy lakierowaniu gotowych maszyn żniwnych pracują przodownice pracy: Halina Grabias i Helena Kazimierska.

Lepiej wykorzystać rezerwy

Województwo koszalińskie jest regionem wybitnie rolniczym, o dużym stopniu zalesienia i znacznej ilości łąk. Założenia planu 6-letniego dla naszego województwa ustalają poważny wzrost produkcji rolniczej. W ciągu naszej sześcioletki produkcja roślinna podniesie się w stosunku do 1949 r. o 72 procent. Produkcja zwierzęca wzrośnie o 138 proc. Potężny rozwój hodowli wymaga rozbudowy bazy paszowej i wykorzystania dużych rezerw paszowych jakie stanowią podmokłe i zakwaszone łąki. Wykorzystanie tych rezerw uzależnione jest w dużej mierze od tempa prac melioracyjnych, procesu uszlachetnienia traw i odpowiedniego nawożenia łąk. Państwo ludowe, doceniając w pełni zagadnienie melioracji, stale powiększa nakłady rzeczowe przeznaczone na ten cel.

Teren województwa koszalińskiego jest dość zasobny w niektóre bogactwa mineralne jak np.: torf, żwiry i piaski budowlane oraz gliny, które występują w wielu miejscowościach województwa.

Ponadto w powiatach Sławno, Białogard w mniejszych ilościach występują pokłady wapienne i węgla brunatnego. Jednakże żadne z wymienionych bogactw nie jest w większym stopniu wykorzystane, mimo, że mamy pełne warunki zwiększenia wydobycia torfu albo rozwoju przemysłu ceramicznego poprzez odbudowę szeregu nieczynnych cegielni jak np. cegielni Pieńkowo w pow. Sławno posiadającej dobre urządzenia i wspaniała suszarnię. Uruchomienie jej nie wymaga większych nakładów inwestycyjnych.

Z racji obfitości torfu w województwie koszalińskim, należy wzmóc jego wydobycie i przestawić się na opalanie biur i mieszkań torfem. Wykorzystać winniśmy go jako podstawowe źródło energii cieplnej w wielu zakładach przemysłowych. Wzmożenie tempa wydobycia torfu i zwiększenie jego zastosowania wpłynie na wykorzystanie własnych rezerw, zaoszczędzanie węgla i drzewa, zmniejszenie zbędnych przewozów oraz na obniżkę kosztów własnych wielu naszych zakładów.

Eksploatacją torfu zajmują się gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej". Niestety, mimo możliwości technicznych i sprzyjających warunków atmosferycznych, plan wydobycia torfu w I kwartale br. wykonany został w województwie koszalińskim w 53 zaledwie procentach. Winę za taki stan rzeczy ponoszą zarządy GS, PZGS i WZGS, które nie przejawiały należytej troski o rytmiczne wykonanie planów dekadowych i miesięcznych w trakcie ich realizacji. Winę ponoszą też prezydia rad narodowych (a szczególnie GRN), dlatego, że znając istniejący stan nie podjęły odpowiednich kroków zaradczych i nie mobilizowały aparatu gminnych spółdzielń do usprawnienia i przyspieszenia prac związanych z wydobyciem torfu. Zupełnie zaniedbano sprawę kopania torfu w powiatach drawskim, kołobrzeskim, miasteckim. Nieźle natomiast przebiegała realizacja planu w powiatach Sławno i Słupsk (wyk. około 95 proc. planu). WZGS wyciągając wnioski z dotychczasowych braków i niedociągnięć winien zająć się usprawnieniem eksploatacji torfu celem zapewnienia pełnego i terminowego wykonania planu na rok 1953.

Rażącym przykładem nie wykorzystania miejscowych surowców jest sprawa eksploatacji kruszywa. W województwie naszym istnieje parę większych i kilkanaście średnich żwirowni o różnych gatunkach żwiru, które czynne są „okresowo" tj. od przypadku do przypadku, a żwir wydobywany jest sposobem prymitywnym. Jedynie żwirownia w Dołaszewie posiada doskonale zmechanizowany proces produkcyjny i czynna jest w ciągu całego prawie roku. Mimo obfitości złóż kruszywa, mogących zaspokoić potrzeby województwa koszalińskiego i sąsiednich, przedsiębiorstwa budowlane zamiast nastawić się na wykorzystanie źródeł miejscowych, idąc po linii najmniejszego oporu sprowadzają go z drugiego krańca Polski, angażując w tym celu środki transportowe, podnoszą koszty produkcji budowy (średnia odległość przewozu od 500 — 700 km). Analiza wykazuje, że suma kwot PKP za transport żwiru z województw wrocławskiego i opolskiego do koszalińskiego wystarczyłaby na pełne zmechanizowanie kilku żwirowni.

Stwierdzić zatem należy, że w województwie koszalińskim istnieją poważne rezerwy tkwiące w niewykorzystanych surowcach miejscowych. Dlatego też WZGS winien przyspieszyć tempo wydobycia torfu i odpowiednio zorganizować akcję dystrybucyjną. Mieszkańcy miast i wsi oraz jednostki gospodarcze winny nastawić się na opalanie mieszkań i zakładów pracy torfem, natomiast przedsiębiorstwa budowlane powinny wykorzystać miejscowe zasoby kruszywa i zaniechać sprowadzania go z poza terenu województwa koszalińskiego.

Racjonalna gospodarka i wykorzystanie własnych zasobów pozwoli przyspieszyć realizację planów, obniży koszta własne produkcji oraz umożliwi pełniejsze i racjonalniejsze wykorzystanie transportu.

KAZIMIERZ SARNOWSKI
kierownik Działu Obrotu Towarowego Woj. RN w Koszalinie.

Kronika KOSZALINA

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe — tel Nr 09 — alarmujący
Nr 500 — informacyjny
Straż Pożarna tel. nr 06.
Komisariat Miejski MO, tel. nr 537.

APTEKA

Apteka Społeczna Nr 10 — ul. Zwycięstwa 32, tel. 188.
Zegarynka, tel. nr 08.

DYŻURY

SZPITAL

Szpital Miejski, ul. Fałata 3, tel. nr 215.

Egzaminy wstępne na Wojewódzką Szkołę Wieczorową

Wojewódzki i Miejski Ośrodek Szkolenia Partyjnego KW PZPR w Koszalinie zawiadamia, że w dniach od 28. VII. — 3. VIII 53 r., codziennie od godz. 15-ej do 19-ej (w niedzielę 2. VIII. od godz. 10-ej) odbywać się będą egzaminy wstępne na Wojewódzkę Szkołę Wieczorową.

Wszyscy kandydaci którzy składali podania winni stawić się w określonym terminie w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego KW, celem przystąpienia do egzaminów wstępnych.

Komunikat ZBoWiD

Zarząd Okręgu ZBoWiD zawiadamia, że w dniu 30 bm. o godzinie 18 w świetlicy przy ul. Jana z Kolna 7a odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgu.

Prezydium Zarządu prosi o jak najliczniejszy udział w posiedzeniu aktywistów i sympatyków związku.

Dlaczego?

...w Białogardzie nie naprawia się zegara, który znajduje się na Placu Wolności, obok Prezydium MRN?

Zegar bardzo często pokazuje złą godzinę, albo w ogóle jest nieczynny.

Naprawą zegara winno zainteresować się Prezydium MRN w Białogardzie.

Henryk Osipiuk
Korespondent „Głosu"

Kto zgadnie dlaczego?

...bilet z Koszalina do Miastka kosztuje 25,20 zł, zaś z Miastka do Koszalina — 27,60 złotych?

...odległość z Koszalina do Miastka — wg tegoż biletu wynosi 120 km, a z Miastka do Koszalina — 125 km. Może PKP Koszalin? Prosimy o wyjaśnienie, który z kasjerów otrzymał I-szą nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki.

911 procent normy dekarzy Sikorskich

Dnia 24 bm. na stronie 1 zamieściliśmy krótką notatkę o wysokim przekroczeniu normy przez dekarzy z „ZBW-24 Bydgoszcz". Dzisiaj piszemy o tym znacznym sukcesie dekarzy nieco szerzej.

Zaczęło się od zwyczajnej rozmowy z kierownikiem robót. Budowa była nieco opóźniona i nie przebiegała według harmonogramu.

Na trzy dni przed osiągnięciem tak dużego sukcesu produkcyjnego zebrali się cieśle, blacharze i dekarze. Narada była krótka. Zespół dekarzy postanowił przyśpieszyć swoją pracę na drugiej połaci dachu. Za trzy dni rozpoczynamy tam pracę — mówił dekarz Wacław Sikorski, a jego ojciec i brat — również dekarze, dodali: tak, za trzy dni — w przeddzień 22 Lipca.

Aby mogli rozpocząć krycie dachu, cieśle musieli przyśpieszyć tempo pracy, a blacharze wykonać wszelkie obróbki blaszane i tym samym zapewnić „rodzinie Sikorskich" właściwy front pracy.

BYŁO TO 21 LIPCA

Słoneczny, przedświąteczny dzień. Na jednej z budów „ZBW-24 Bydgoszcz" w Koszalinie Sikorscy przystąpili do wykonania podjętego zobowiązania.

Przygotowane dachówki leżały na łatach i czekały na pracowite ręce.

— No, chłopcy, do roboty — powiedział ojciec.

Szaflíki z wapnem zawisły na łatach, a małe dekarskie kielnie w rękach Sikorskich błysnęły w słońcu. Synowie rozwinęli zawrotne tempo. Rzędy dachówek rosły. Przy dekarzach zatrzymywali się ludzie, by ze zdumieniem i zachwytem obserwować szybkie ruchy ich rąk.

Stary Sikorski zajął miejsce na kalenicy i choć śpieszył się bardzo, widać było, że stara się równo rozłożyć siły, by utrzymać jednakowe tempo przez całe 8 godzin.

Wytrawny stary dekarz nie ustępuje swym synom.

Spieszą się również trzej żołnierze z brygady budowlanej — Juryniec, Ozga i Truch. Przygotowują dachówki i wapno. Nie można zwolnić ani na chwilę, dekarze nie mogą „stanąć". Transporter nie zatrzymuje się. Czuwają nad jego sprawnością operator Jan Kaczorowski i konserwator maszyn Edmund Wejner. „Jadą" dachówki, piasek i wapno.

Po pierwszej godzinie technik normowania podaje wynik: 1100 procent normy!

Robota idzie dalej. Dekarze dobijają do pierwszego okna dachowego. Tutaj trzeba przycinać dachówki. Tempo pracy słabnie przez chwilę, ale nie martwi to żadnego z nich, normy przewidują za tę pracę wyrównanie.

Do obiadu wydajność utrzymuje się powyżej 1000 proc.

— Przerwa! — woła technik.

Podczas obiadu rozmawiamy z Wacławem Sikorskim.

— Jak się wam pracuje na nowych normach?

— Praca na nowych normach mobilizuje do większej wydajności. Budujemy teraz prędzej. W czerwcu na nowych normach zarobiłem o 100 złotych więcej, aniżeli na starych w maju. To jest najlepszy dowód, że nowe normy są słuszne. Przeciętnie wyrabiam 140 proc. normy.

— A jak zrodziło się dzisiejsze zobowiązanie?

— Przede wszystkim — dla uczczenia Święta 22 Lipca. A poza tym pragniemy pokazać, że na nowych normach można pracować...

— ...I osiągać doskonałe wyniki — dodaje Paweł.

Żegnani najlepszymi życzeniami współtowarzyszy z budowy, Franciszek, Wacław i Paweł Sikorscy znowu zajmują swoje stanowiska.

Wapno! Prędzej!

Jednolitym rytmem dźwięczą kielnie. Sikorscy walczą o każdy centymetr dachu, o każdy procent normy.

Robota trwa jeszcze cztery godziny. Raz po raz któryś z nich rzuca słowo, by przyśpieszyć dostawę wapna.

Prędko zbliża się ostatnia minuta ósmej godziny.

Koniec.

911 PROC. NOWEJ NORMY!

Ten niezwykły wynik produkcyjny osiągnęli dekarze z ZBW-24 Bydgoszcz, układając 312,5 m kwadr. karpiówki w koronkę na zaprawie wapiennej, na jednej z koszalińskich budów.

Każdy z nich zarobił w tym dniu 273,18 zł.

Z dumą spoglądają na swój dach.

— Cieszę się z naszego sukcesu — mówi wzruszonym głosem Wacław Sikorski. — Jak wrócę do domu, opowiem o nim swojej żonie i dzieciom. Będą zadowoleni.

Zb. Kuczewski

Wystawa pośmiertna dzieł Romana Merzowicza

W Muzeum koszalińskim została otwarta w dniu 22 lipca wystawa pośmiertna obrazów Romana Merzowicza, entuzjasty Tatr, który zamieszkiwał w Zakopanem od 1922 r. aż do końca wojny. Malował głównie góry i ludzi gór.

W latach 1945—1946 prof. Mirza-Merzowicz mieszkał w Wałczu. Był on pionierem pracy kulturalnej na Ziemiach Zachodnich.

Wystawa prac Romana Merzowicza obejmuje ponad 70 obrazów, zebranych przez żonę utalentowanego artysty, pejzaży górskich nizinnych, a nawet marynistycznych studiów portretowych i in. malowanych zarówno techniką olejną jak i akwarelą.

Odpowiedzi redakcji

Ob. zwolniony z ZOPZ Warszawa, obecnie zamieszkały w Darłowie.

Prosimy podać dokładnie nazwisko, imię i adres; w sprawie waszej będziemy interweniować.

MRN do Straży Pożarnej, Straż do MRN a woda w piwnicy stoi...

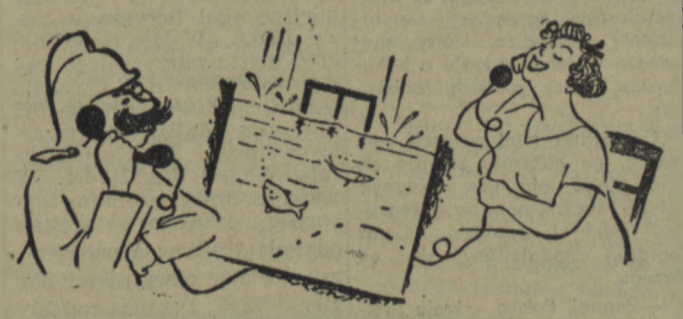

Znacie uchwałę Rządu i partii o załatwianiu skarg i zażaleń? Znacie. A wiecie, jak pracował do niedawna referat skarg i zażaleń przy MRN? Może nie wszyscy. Więc posłuchajcie:

Jeden z obywateli zwrócił się do MRN o ratunek. Pół roku czekał na odpowiedź. W piwnicy można było założyć hodowlę rybek. Mury domu przesiąkały wilgocią. Aż wreszcie... przyszła. Ona — oczekiwana niecierpliwie — odpowiedź z MRN. Że — niestety — „sprawy obywatela nie możemy załatwić pozytywnie — ponieważ Straż Pożarna odmawia wypożyczenia motopompy".

Żart? Ależ nie, pismo „urzędowe" MRN! Sprawa obywatela z zalaną piwnicą została wreszcie załatwiona — dzięki interwencji KW PZPR. A jej sens moralny jest wyraźny — więcej uwagi dla spraw bytowych ludzi pracy!

Wnioski te wyciągnęła już MRN w Koszalinie. Nie będzie się więcej tłumaczyć brakiem strażackiej motopompy.

USUWAMY GRUZY

W odgruzowaniu miasta wzięli udział w dniu 11 bm. uczestnicy obozu młodzieżowego Ministerstwa Przemysłu Drzewnego i Papierniczego. W ciągu czterech godzin wydobyli oni 26 tysięcy cegieł i 38 metrów sześciennych gruzu grubego.

Rosną szeregi TPPR na wsi

Do TPPR wstępują wciąż nowi członkowie. Liczba ich w ostatnim czasie zwiększyła się o 400 osób.

Powiatowy Zarząd TPPR w Słupsku rozwinął szeroką działalność kulturalno-oświatową. W imprezach dla wsi bierze udział zespół taneczny Zarządu Powiatowego TPPR.

W ubiegłą niedzielę zespół ten zorganizował występ dla mieszkańców gromady Damno i pracowników miejscowego PGR-u. Impreza ta, w czasie której wygłoszono pogadankę o Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wzbudziła żywe zainteresowanie, a ludność wsi serdecznie dziękowała za występy, obrzucając zespół kwiatami.

Krytyka pomogła

W odpowiedzi na notatkę pt. „Rady Narodowe winny dopilnować uregulowania zaległości w obowiązkowych dostawach zboża, ziemniaków, mleka i żywca". Prezydium Woj. Rady Narodowej w Koszalinie komunikuje: „Notatka pomogła Prez. Woj. RN usprawnić pracę na odcinku realizacji planowych dostaw. Do wszystkich powiatów wydelegowano przedstawicieli Prez. Woj. RN w celu udzielenia pomocy powiatowym radom narodowym w realizacji zaległych dostaw i koordynacji pracy wszystkich czynników. W chwili obecnej zaległości wsi koszalińskiej wobec państwa znacznie się zmniejszyły.

(545)

* * *

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Szczecinku na interwencję naszą wyjaśnia, że należność za wykonane prace stolarsko-murarskie w Ośrodku Zdrowia w Okonku, została przekazana ob. Henrykowi Vogt przelewem na konto GKS Okonek dnia 21 bm.

(722)

* * *

Na notatkę pt. „Uprzejma... ale nie dla wszystkich", krytykującą zły styl pracy kierowniczki sklepu PS w Kępicach PZGS w Miastku wyjaśnia, że krytyka była słuszna i Zarząd GS udzielił kierowniczce sklepu ob. Kędzierskiej nagany z ostrzeżeniem.

Kiedy CZRM wyda wyraźne instrukcje?

Już od wielu miesięcy Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich województwa koszalińskiego nie wiedzą, w jaki sposób i na podstawie jakich zarządzeń przydzielać rybakom urlopy.

Istnieje umowa zbiorowa dla pracowników Ministerstwa Żeglugi, która mówi, że marynarzom należy się miesięczny urlop. Natomiast wydziały kadr nie wiedzą, czy stosować tę umowę zbiorową i na wszelki wypadek traktują rybaków i szyprów jako pracowników fizycznych, przydzielając im dwa tygodnie urlopu. Były wypadki, że w Kołobrzegu szyprowi potrącono z pensji pieniądze za wykorzystanie więcej dni urlopu. Również nie wyjaśniona jest sprawa urlopów wypoczynkowych absolwentów Technikum Rybołówstwa Morskiego, którzy w tym roku otrzymali przydziały pracy.

Najwyższy czas, by Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego uregulował sprawy urlopów i odpowiednie instrukcje przesłał do wydziałów kadr poszczególnych przedsiębiorstw.

(wł)

Załatwiliśmy

Na interwencję naszą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Koszalinie zawiadamia że ob. Danuta Jaroszewska otrzymała mieszkanie w Koszalinie przy ul. Berlinga Nr 21.

* * *

Ob. Bolesław Dąbrowski ze Świdwina w liście do redakcji pisze, że na skutek naszej interwencji w Dyrekcji Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Szczecinie, otrzymał należny mu dodatek rodzinny.

C-4-10589. Nr zamówienia 186

Co, gdzie, kiedy?

KINA

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Pomysłowy sprzedawca".
Seanse godz. 18 i 20.15.
„Młoda Gwardia" (Rokossowo)— „Konstanty Zasłonow" — seans godz. 20.
SŁUPSK — „Polonia" — „Noc niespodzianek".
Seanse godz. 16, 18 i 20.
KOŁOBRZEG — „Wybrzeże" — „Trzy opowieści".
Seanse godz. 17 i 19.
SŁAWNO — „Sława" — „Żołnierz Zwycięstwa", Seria II.
Seanse godz. 17 i 19.

WYSTAWY

Pośmiertna wystawa obrazów artysty malarza Romana Merzowicza w Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53, otwarta codziennie od godz. 12—17 za wyjątkiem poniedziałków. Wstęp bezpłatny.

Wystawa osiągnięć produkcyjnych zakładów pracy woj. koszalińskiego w Woj. Domu Kultury w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 103, otwarta codziennie od godz. 13—19.

MUZEUM

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53, zwiedzać można od godz. 12—17. W niedziele i piątki od 12—19.

W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne. W piątki wstęp bezpłatny.

—o—

RADIO

PROGRAM I

30 lipiec 1953 (czwartek)

Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00 i 23.00. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert. 6.10 Pieśni. 6.50 Gimn. 7.20 Muz. 7.50 Kalend. 8.00 Koncert. 8.30 Aud. dla dzieci. 8.55 Opowiad. 9.15 Koncert muzyki rozrywk. 10.50 Koncert. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.15 „Na swojską nutę". 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Koncert ork. 13.40 Utw. skrzypc. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.10 Uwertura. 16.20 Muzyka lud. 16.45 Moniuszko. 17.05 Aud. dla naucz. 17.20 Koncert ork. 18.00 Mikrofonem po kraju. 18.15 „Muzyka dla wszystkich". 18.45 Na fali humoru i satyry. 19.00 Piosenki. 19.15 „Na młodzieżowej antenie". 19.30 Sprawozd. z III Światowego Kongresu Młodzieży. 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wiad. sport. 20.38 Strauss. 20.45 „Faraon", odc. pow. 21.05 Muzyka symf. 21.55 Muzyka tan. 22.19 Audycja lit. 22.39 Sonaty.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

1. **Kierownika działu zaopatrzenia technicznego,**
2. **Mistrza warsztatowego,**
3. **Uprawnionego mistrza na roboty elektrotechniczne,**
4. **4-ch elektryków kwalifikowanych** do prac w terenie
5. **4-ch izolatorów na przewody parowe i solankowe,**
6. **3-ch monterów na agregaty mleczarskie,**

zatrudni **Zakład Remontowo-Montażowy Przemysłu Mleczarskiego w Chełmoniewie k/Koszalina.** Informacji udziela Ref. Kadr ZRM-u w Chełmoniewie. K—159—0

Ślusarza hydraulika, stolarza i palacza do kotłów wysokoprężnych zatrudni od zaraz **Dyrekcja Państwowego Uzdrowiska w Dusznikach Zdroju, pow. Kłodzko.**

Warunki płacy i pracy według układu zbiorowego dla pracowników Uzdrowisk Polskich. Szczegóły do omówienia. Mieszkania służbowe zapewniamy. K—151—0

Głównych księgowych posiadających znajomość prowadzenia księgowości w/g branżowego planu kont — zatrudni od zaraz **Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Koszalinie.**

Warunki płacy według umowy zbiorowej. K—155—0

Kierowników: technicznego, zaopatrzenia, planowania, ślusarzy, formierzy — zatrudni **Dyrekcja Fabryki Sprzętu Okrętowego w Słupsku.**

Podania wraz z życiorysem należy składać do Działu Kadr w/w zakładu.

K—156—0

ZAWIADOMIENIE

Z dniem 1 lipca 1953 roku została połączona **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Darłowie z Powszechną Spółdzielnią Spożywców w Sławnie,** wobec czego uprasza się obywateli posiadających sprawy, pretensje lub roszczenia do Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Darłowie o zgłaszanie takowych włącznie do dnia 31 sierpnia 1953 r. pod adresem **Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sławnie,** gdyż po tym terminie mogą powstać poważne przeszkody w ich załatwieniu. K—153—0

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE

Domek jednorodzinny w Miastku zamienię na domek lub mieszkanie w Koszalinie. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń, Koszalin, Alfreda Lampe 20. G-461-1

ZGUBY

Woźniak Jerzy zgubił kartę pracy ciągnika nr 96, kat. II. GP-458-1

Gaik Wanda, zam. Koszalin, Dzierżyńskiego 13, zgubiła legitymację nr. 153, wydaną przez Centralę Jubilerską w Warszawie. GP-459-1

Suszyńska Katarzyna, zam. Powalice, pow. Kołobrzeg, zgubiła kartę meldunkową, wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Tarnowatka pow. Tomaszów Lub. GP-460-1

Moskwa Janina, zam. Koszalin, ul. Wyspiańskiego 23, m. 1, zgubiła pasek od sukienki (brązowy z zielonym). Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod wyżej podanym adresem. G-462-1

Osak Józef, zam. Wałcz, ul. Stalingradzka 21, m. 6, zgubił portfel z dokumentami: legitymacją zw. zawodowych, legitymacją służbową oraz faktury na pobranie towaru. Uczciwy znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem. GP-424-1

Spotkania z przyjaciółmi polskimi

Statek radziecki „Primorje" odwiedził niedawno Gdańsk. Ukazująca się w Chabarowsku gazeta „Tichookieanskaja Zwiezda" zamieściła artykuł jednego z uczestników tego rejsu G. Starostina, który opisuje swe wrażenia z pobytu w Polsce. Poniżej zamieszczamy ten artykuł w obszernym skrócie.

G. Starostin
pierwszy oficer statku „Primorje"

— Gęsta jak nieprzeniknięty mur mgła przesłaniała brzegi Zatoki Gdańskiej, kryjąc wszystko, co znajdowało się na redzie. Jednakże przenikliwe dźwięki syren okrętowych, częste uderzenia gongów, zgrzyt dźwigów mówiły o ożywionym życiu portu.

Zachowując ostrożność, statek nasz szedł na małym biegu. Na prawo, to znów na lewo rozlegały się ostrzegawcze syreny mijanych statków.

— Nie widać jakoś pilota, będziemy musieli zarzucić kotwicę — powiedział kapitan.

Zanim jednak zdążył mu ktoś odpowiedzieć, u prawej burty zahuczała syrena holownika. Wkrótce na mostku kapitańskim zjawił się pilot. Był to niewysoki mężczyzna w wieku około trzydziestu lat. Dość dobrze mówił po rosyjsku. Po serdecznym powitaniu zwrócił się do kapitana:

— Musieliście chwilę poczekać, bo przeprowadzałem właśnie inny statek, wjeżdżający z ładunkiem do portu. U nas jest teraz ruch, jakiego nie znała nigdy historia portu. Przekonacie się o tym, gdy opadnie mgła.

Istotnie, kiedy przejaśniło się, oczom marynarzy ukazała się majestatyczna panorama doskonale wyposażonego portu. U nabrzeży stały parowce oceaniczne. Dźwigi nieustannie unosiły, to znów opuszczały ładunki. Nieopodal nurkowie podnosili z dna wrak zatopionego w czasie wojny statku.

Na nabrzeżach w różnych kierunkach pędziły ciężarówki i samochody; podstawiano puste i załadowane wagony.

— Oto przed wami nowa Polska! — z dumą powiedział pilot.

Niepostrzeżenie zbliżyliśmy się do nabrzeża. Witający nas wesoło machali rękami. A gdy rozpoczęło się ładowanie, brygady ładowaczy wywiesiły koło głównego trapu czerwony proporzec z wizerunkiem gołębia pokoju. Jak się później okazało, ładowacze, dźwigowi i inni pracownicy portu zaciągnęli Wartę Pokoju i zobowiązali się załadować nasz statek przedterminowo.

W dniu naszego przybycia statek odwiedziło wielu gości z miasta. Przychodzili też ludzie z pobliskich wiosek — wszyscy chcieli zapoznać się z ludźmi radzieckimi. Marynarze nasi serdecznie przyjmowali gości.

Odwiedziła nas m. in. grupa studentek. Obejrzały statek, porozmawiały z marynarzami i wyraziły chęć usłyszenia nowych pieśni radzieckich. Radiotelegrafista nadał przez adapter wiele piosenek z płyt, zakupionych przed wyjazdem w Leningradzie. Jakież jednak było nasze zdziwienie, gdy okazało się, że dziewczęta znają prawie wszystkie te piosenki.

Wieczorem miasto zajaśniało tysiącami świateł. Nasi marynarze zeszli na brzeg. Na głównej ulicy otoczyła nas grupa spacerującej młodzieży. Chłopcy i dziewczęta opowiadali nam o zabytkach Gdańska, o nowych budowach, o swym życiu i pracy. Młodzież polska żywo interesuje się życiem w ZSRR. Zna ona prawie wszystkich radzieckich nowatorów produkcji i nie tylko zna, lecz szeroko stosuje ich metody. Wielu młodych robotników prowadzi korespondencję z radzieckimi nowatorami, wykorzystuje ich doświadczenia.

Byliśmy obecni na jednym z uroczystych zebrań, związanych z wręczeniem odznaczeń państwowych przodownikom pracy. Było to święto nowego ustroju, triumf wolnej, twórczej pracy.

— Brak mi słów na wyrażenie tego, co czuję — mówił robotnik Józef Jurewicz, odznaczony orderem „Sztandar Pracy". — Ja, robotnik, otrzymuję order za dobrą pracę. Dawniej, nie prostując pleców, pracowałem na kapitalistę, a w nagrodę otrzymywałem grosze, za które nie mogłem utrzymać nawet jednej osoby. Co widziałem przed sobą w czasach Polski burżuazyjnej? Poniżenie, beznadziejną nędzę, nieustanne cierpienia. I to było udziałem nie tylko moim, lecz wszystkich ludzi pracy. Obecnie nie tylko pracuję przy obrabiarce, lecz biorę udział w rządzeniu państwem.

Siedzący przy mnie pracownik dyrekcji portu opowiedział mi o Józefie Jurewiczu. Jest to jeden z najlepszych tokarzy gdańskich, pracuje w stoczni, wykonując stale około 300 proc. normy. Jurewicz stosuje przodujące metody radzieckie. Przed ustanowieniem władzy ludowej był analfabetą, obecnie zaś uczy się w wieczorowej szkole dla dorosłych, chce zdobyć średnie wykształcenie techniczne. Kiedyś pracował u obszarnika, potem poszedł do miasta i zaczął pracować w stoczni. W latach wojny brał udział w ruchu partyzanckim. Tam wstąpił do partii. Jurewicz jest radnym Miejskiej Rady Narodowej.

Ileż takich wzruszających życiorysów mieliśmy okazję usłyszeć w porcie gdańskim!

Naród polski pragnie pokoju. Ze wszystkich wypowiedzi i rozmów przebijała niezachwiana wiara w zwycięstwo pokoju i twórczej pracy. W Polsce wszędzie widać hasła wzywające do walki o pokój, przeciw podżegaczom wojennym. Na ulicach i w lokalach publicznych umieszczone są transparenty i plakaty ze słowem „Pokój". Wszystko w kraju związane jest z tym słowem. Wszystko, co się buduje — Nowa Huta, kombinat włókienniczy w białostockim, czy też jakikolwiek inny zakład — wszystko to służy sprawie pokoju.

...W południe następnego dnia załadunek został zakończony. Przygotowaliśmy się do wyruszenia w powrotny rejs. Przewodniczący miejscowej rady związkowej zaprosił kapitana na zebranie, zwołane w związku z przedterminowym ukończeniem załadunku naszego statku. Zebranie odbywało się na brzegu. Z pokładu widzieliśmy twarze zwycięzców współzawodnictwa, słyszeliśmy gorące słowa mówców. Potem najlepszej brygadzie wręczono proporzec przechodni. Robotnicy byli szczególnie dumni i zadowoleni dlatego, że o ich zwycięstwie dowiedzieli się radzieccy marynarze, którzy opowiedzą u siebie w kraju o bohaterskiej pracy polskich ładowaczy.

Gdy statek miał wyruszyć na morze, na nabrzeżu zebrało się wiele osób, aby nas pożegnać. Długo machali nam na pożegnanie rękami i czapkami. Coraz bardziej oddalaliśmy się od brzegu.

— Żegnaj, Polsko — kraju twórczej pracy i młodości!

Odpryski...

Odpowiedni kandydat

Prezydent Eisenhower zaproponował na stanowisko prezesa urzędu do spraw kopalń niejakiego pana Tom Lyon'a, b. dyrektora kopalń miedzi. Nominacja ta wywołała w Stanach Zjednoczonych ogólne poruszenie.

Pan Lyon oświadczył bowiem publicznie, że uważa wszelkie zarządzenia, dotyczące bezpieczeństwa pracy w kopalniach — za niepotrzebne. Dlaczego? „Większość wypadków w górnictwie — wyjaśnił pan Lyon — to wina samych górników".

Jasne i proste. Że też nikt przed nim o tym nie pomyślał...

SPORT — SPORT — SPORT

Młodzi szachiści rewelacją półfinału mistrzostw Polski w Poznaniu

Półfinał szachowych mistrzostw Polski w Poznaniu został zakończony. Spotkało się w nim 16 zawodników, M. in. mistrzowie krajowi: Pytlakowski, Gawlikowski, Regaziński i 7 kandydatów oraz zawodnicy kat. I i II-giej.

Wyniki były najbardziej rewelacyjne w historii rozgrywek szachowych. Rozgrywki zakończyły się bowiem generalnym zwycięstwem młodych szachistów, graczy kat. I-szej, którzy zdecydowanie pokonali nie tylko kandydatów, ale i mistrzów.

Do finału weszli: Ziembiński (Ogniwo Sopot), Doda i Mięsowicz (Spójnia Poznań) oraz Grąbczewski (Kolejarz Warszawa).

Reprezentant woj. koszalińskiego Wiśniowski ze Startu Słupsk aczkolwiek zwyciężył kandydata Fludera (Spójnia Legnica) zremisował z mistrzem Gawlikowskim (Kolejarz Warszawa), kandydatem Gniotem z Kolejarza, Klarem i Stylem, — nie odegrał większej roli w Poznaniu.

Zwycięstwo młodzieży w Poznaniu to wynik jej gruntownej znajomości teorii. Różnymi drogami szli zwycięzcy turnieju Ziembiński i Doda do swego pięknego wyniku.

Podczas gdy pierwszy hołdował grze pozycyjnej i z matematyczną dokładnością szedł prostą jasną i konsekwentną drogą do zwycięstwa, drugi komplikował sytuację na szachownicy, by pięknymi ofiarami przeprowadzać forsowne rozstrzygnięcia. Obu cechowało zrozumienie pozycji i niewątpliwie sukces ich był najzupełniej zasłużony.

Tak wysokiego poziomu nie spotkałem do tej pory na półfinałach Polski — twierdził mistrz Pytlakowski, dodając że jego zdaniem poziom turnieju poznańskiego porównać można z dotychczasowymi rozgrywkami finałowymi. Najlepszym tego dowodem było wyeliminowanie reprezentantów Polski, którzy brali udział w ostatniej Olimpiadzie Szachowej.

Podkreślić należy, że półfinał poznański był sukcesem Spójni.

Spójnia — Poznań, która dotychczas nie odgrywała poważniejszej roli w turnieju szachowym, a rok temu uzyskała zaledwie remisowy wynik — z Kolejarzem słupskim, w ciągu roku stała się jedną z najsilniejszych drużyn w kraju i ma szanse na zdobycie tytułu drużynowego mistrza Polski. Kolejarz Słupsk nie tylko nie poczynił żadnych postępów, ale istnieją poważne obawy, czy utrzyma nadal tytuł mistrza województwa.

Właściwa opieka ze strony rady okręgu i systematyczna praca nad podniesieniem wiedzy i umiejętności szachowej zawodników dały Spójni Poznań piękne wyniki.

Zaniedbanie szachów ze strony Rady Okręgu, brak pracy szkoleniowej w Kolejarzu słupskim powoduje brak postępu w porównaniu z innymi drużynami, co obserwowaliśmy w ostatnich półfinałach drużynowych Polski.

A tymczasem szachistów słupskich Wyszatyckiego, Wiśniowskiego, Ukraińskiego, Bojczuka, Sadoczyńskiego, Fejdasza przy systematycznej pracy i udziale w poważniejszych spotkaniach z drużynami Szczecina, Sopotu czy Bydgoszczy stać na nawiązanie równorzędnej walki z czołowymi szachistami Polski.

Takie właśnie wrażenie wynieśliśmy z półfinałowych rozgrywek w Poznaniu.

Wls.

Zawody kolarskie Węgry — ZSRR na torze

W Moskwie zakończyły się dwudniowe zawody kolarskie na torze Stadionu „Młodych Pionierów" między reprezentacjami Węgier i ZSRR.

W pierwszym dniu bieg sprinterski na dystansie 1000 m wygrał Cypurski (ZSRR). W wyścigu indywidualnym na dystansie 4000 m pierwsze miejsce zajął Borysow w czasie 5:16,6. W biegu na 1000 m ze startu zatrzymanego zwycięstwo odniósł Cypurski (ZSRR) 1:13,6, drugim był Mieszkow (ZSRR) w tym samym czasie. Trzecie miejsce zajął Węgier Kiss 1:14,1. W wyścigu drużynowym na dystansie 4000 m zwycięstwo odniosła drużyna Węgier — ustanawiając nowy rekord Węgier 4:52,9. Drużyna radziecka uzyskała czas 4:53,9.

Żeglarze NRD przyjeżdżają do Polski

Do Głównego Komitetu Kultury Fizycznej wpłynęło zgłoszenie 13-osobowej reprezentacji żeglarskiej NRD, która weźmie udział w międzynarodowych regatach żeglarskich, jakie odbędą się w sierpniu br. w Olsztynie.

W skład reprezentacji wchodzi 10 zawodników i 3 zawodniczki. Są to znani, doświadczeni żeglarze: Lemberg Vogler, Hoffman i Kraft (Berlin), Behmke, Koepke, Draeger (Schwerin) Kneppel, Faust i Neuman (Potsdam) zawodniczki — Rossack, Stoehase i Graetz pochodzą z Berlina, najstarsza z nich ma 22 lata.

Dąbrowski najszybszy w eliminacjach motocyklistów

W Gdyni czołowi motocykliści polscy stanęli w niedzielę 26 bm. na starcie III eliminacji do mistrzostw Polski. Wyścigi rozegrano na trasie okrężnej (długości okrążenia 2,2 km).

W najciekawszym biegu w kl. 500 ccm zaciety pojedynek stoczyli: Markowski, Dąbrowski, Hennek i Żymirski. Do połowy 44-kilometrowej trasy (20 okrążeń) prowadził zdecydowanie Markowski, jednak defekt na 10 okrążeniu wyeliminował go z dalszej walki. Na czoło wyszedł Dąbrowski i stale zwiększając przewagę ukończył zwycięsko wyścig przed Żymirskim. Trzecie miejsce zajął Hennek, który z powodu defektu dał się wyminąć na ostatnich okrążeniach Żymirskiemu.

Dąbrowski uzyskał czas 31:21,3, wyprzedzając Żymirskiego o prawie 25 sek. Wszyscy trzej pierwsi zawodnicy jechali na „Triumph GP".

W klasie A...

Jak już donosiliśmy, ub. niedziela przyniosła szereg zmian w tabeli. Niespodziewane porażki kolejarzy ze Słupska i Szczecinka polepszyły znacznie pozycję zespołów zwycięskich, które dotąd znajdowały się na końcowych miejscach w tabeli.

A oto tabelka:

Unia Szczec.	18	37	105:19
Gwardia Kosz.	18	26	66:28
Kolejarz Biał.	19	24	43.44
Kolejarz Świdwin	19	21	42:35
Kolejarz Słupsk	19	19	55:34
Spójnia Złotów	18	18	44:49
Kolejarz Szczec.	17	15	24:31
Start Koszalin	18	13	34:54
Spójnia Koszalin	18	13	31:51
KS Koszalin	18	12	37:51
Kolejarz Darłowo	18	11	24:50
Spójnia Drawsko	19	5	23:86

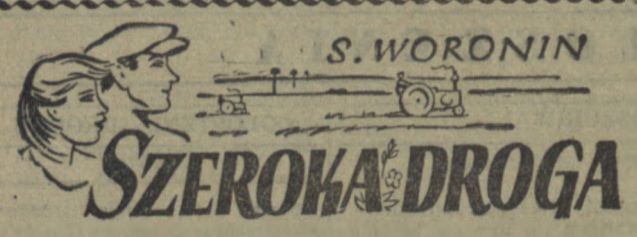

(22)

Z ulicy dobiega ich głos Nasti, po chwili posłyszeli jej szybkie kroki. Zdyszana i zdenerwowana stanęła na progu. Obok niej ukazał się Pugaczew.

— Nie rozpatrywaliście jeszcze mojego oświadczenia?

— Właśnie rozpatrujemy. Dlaczegoś się spóźniła? — zapytał Browin.

— Agronom przyjechał na działkę. Oglądaliśmy razem.

— Coś przydługo — uśmiechnął się gładząc łysiejącą głowę Ziemyszko.

Nastia nic mu nie odpowiedziała, jak gdyby tu wcale Ziemyszki nie było.

Nikołaj Fiodorowicz spojrzał na Wasilija.

— A ty czego tu chcesz?

— Ja z Nastią.

— Rozumiem, jako odsiecz. A więc Nastieńka skarży się na mnie?

— Jakże mam się nie skarżyć, kiedy przez cały czas siewu ani razu nie zajrzeliście na moją działkę?

— Dlaczego tak mówisz? A może zaglądałem tam bez ciebie? Może nocą, a może o wschodzie słonka? I cóż na to powiesz?

Nastia pokręciła z niedowierzaniem głową.

— Czy zależy wam na tym, Nikołaj Fiodorycz, byśmy wypełnili nasze zobowiązanie?

— No, pewnie, chodzi tu przecież o nasz kołchoz.

— Więc w takim razie przychodźcie wtedy, kiedy jestem na działce!...

— Powiedz o liście — wtrącił Pugaczew.

— Tak, właśnie otrzymałam list — Nastia wyciągnęła kopertę z kieszeni.

— Pewne jakieś pozdrowienia? — zapytał Ziemyszko.

— To pisze brygadzista ogrodnik kołchozu imienia Leninа — marszcząc surowo brwi odpowiedziała Nastia. — W toku bieżącym zobowiązał się ze swoją brygadą uzyskać półtora tysiąca cetnarów kapusty z pięćdziesięciu hektarów. Przy czym jego brygada wykorzysta metodę agrotechniczną naszego ogniwa.

— Ech, gdyby to nasza M. T. S. prędzej zaopatrzyła się w maszyny, to i my byśmy wówczas mogli zbierać ze swoich dziewiętnastu hektarów po stopięćdziesiąt ton — powiedział marzycielsko Browin.

Nikołaj Fiodorowicz wziął list. Przeczytał go pobieżnie.

— Popatrzcie, jak to ludzie lecą na gotowe — kiwnął gniewnie głową Kuprijanow. — Do czegoż to podobne? Wewnątrz własnego kołchozu brygada nie przejęła jeszcze naszej metody, a już obcy będą z niej korzystali! Niedługo może się zdarzyć, że nas wyprzedzą. Lepiej nie opisuj, Porfirjewa, tak szczegółowo, w jaki sposób myśmy tę kapustę wyhodowali.

— Ależ, Nikołaj Fiodorowicz! Jakże to można ukrywać? Nie rozumiem was doprawdy! Ja tak się cieszę, że nasze doświadczenie interesuje innych ogrodników. I nic a nic się nie zmartwię, jeżeli wyhodują więcej niż my. Wówczas my od nich będziemy z kolei się uczyli.

— Patrzcie no, proszę, co to za dobroć! — powiedział kpiąco Nikołaj Fiodorowicz. — No, dobrze, a teraz do rzeczy! Jakie jeszcze masz do mnie pretensje?

— Bardzo was proszę o większe zainteresowanie dla mojej pułapki elektrycznej.

— Dla jakiej znów pułapki elektrycznej?

— Mówiłam już wam o niej.

— Pierwszy raz słyszę...

— Owszem, mówiła, mówiła — potwierdził milczący dotąd Aleksandrow.

— Może i mówiła, ale zapomniałem... Powtórz.

— To bardzo proste. Pośrodku pola stawia się wielką elektryczną lampę, a pod nią miskę z trującą cieczą. Ćmy sówki lecą nocą do światła. Będą krążyć dokoła lampy i powpadają do miski.

— Pierwszy raz słyszę — rozłożył ręce Nikołaj Fiodorowicz. — A sprawa godna uwagi i nie przedstawia żadnego ryzyka, jeżeli nie brać pod uwagę tego, że do naszego światła zlecą się sówki z całego obwodu — roześmiał się dobrodusznie — No cóż, spróbujemy. Mam nadzieję, że będzie stąd pożytek dla całej brygady, nie tylko dla twojej działki. Co potrzeba dla urządzenia tej próby?

— Przewodów elektrycznych.

— Nie tylko przewodów, lecz i słupków. Po ziemi się nie przeciągnie. Dobrze, obliczę to wszystko. No, chyba koniec ze sprawami. Zamykam więc zebranie.

— A jaką rezolucję napisać w sprawie oświadczenia Nasti? — zapytał Drolin.

— Żadnej — odpowiedział wstając Kuprijanow. — Jakoś tam porozumiemy się. Prawda, Nastieńka?

— Nie po to zwróciłam się do zarządu, że bez was sobie nie poradzę, lecz po to, by zarząd wiedział, jaki jest wasz stosunek do naszej działki.

— Dokoła Wojtek! Jeżeli dasz sobie radę, to po co ta cała gadanina? — uderzył dłonią o stół i wstał. — To wszystko. Zebranie zamknięte. Do domu, towarzysze członkowie zarządu. Na jutro mamy wiele spraw, trzeba się będzie uwijać... A ty, towarzyszko Porfirjewa, ze swymi dziewczętami będziesz do dyspozycji Mawrogina. Wasilij również. Ciebie — spojrzał na Aleksandrowa — wyznaczam do brygady cieślelskiej, do budowy żłobka. No, to chyba już wszystko!

Wieczór był ciepły, łagodny. Za domami ciemny sad rysował się wyraźnie koronami drzew na jaśniejszym tle nieba. Noce były jasne i Kuprijanow wydał polecenie, aby na ulicy światła nie zapalano.

Somow poczekał, aż Nikołaj Fiodorowicz zamknie lokal zarządu, i przeszedł z nim kilka kroków.

— Chciałbym z tobą porozmawiać, Nikołaj Fiodorycz...

— Mów!

Siedli na ławce pod wysoką, starą brzozą.

— Pachnie to jak świeża miotła — powiedział Kuprijanow wciągając głośno powietrze. — Lubię tę porę roku. Nieraz całą noc tak bym przesiedział... Zresztą... mów, o co chodzi.

Nikita Zacharycz poruszył wąsami i podkręcił je. Znał Kuprijanowa i przejmował się czekającą ich rozmową. Należało mówić rzeczowo, rozważnie, tak, żeby Nikołaj Fiodorowicz zrozumiał wszystko jak należy i nie poczuł się dotknięty. Zajście z Aleksandrowem i zakończone przed chwilą zebranie zarządu raz jeszcze potwierdziły obawy Somowa. Kuprijanow pod względem uświadomienia pozostał już w tyle za ludźmi ze swojego kołchozu. Ponadto stał się zarozumiały.